A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
30 i 31 maja 1971 roku
Rok XXVII Nr 127 (7099)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Dzień Pracownika Przemysłu Spożywczego

Blisko półmilionowa rzesza pracowników przemysłu spożywczego zatrudnionych w 17 tys. zakładów produkcyjnych, od których w decydującej mierze zależy zaopatrzenie naszego rynku w artykuły żywnościowe, obchodzi 30 bm. swoje tradycyjne święto — Dzień Pracownika Przemysłu Spożywczego.

W tym roku załogi zakładów przemysłu spożwczego obchodzą go w atmosferze wzmożonej aktywności produkcyjnej, deklarując równocześnie pełne poparcie dla ostatnich decyzji najwyższych władz partyjnych i państwowych, decyzji, których realizacja zapewni dalszą istotną poprawę warunków życia ludzi pracy w mieście i na wsi. Toteż i na centralnej akademii z okazji Dnia Pracownika Przemysłu Spożywczego, która odbyła się 29 bm. w sali Opery Poznańskiej, przy udziale wicepremiera Eugeniusza Szyra, mówiono nie tyle o dotychczasowym, bynajmniej niemałym, dorobku tego przemysłu, co o stojących przed załogami znacznie większych niż w poprzednich latach zadaniach.

Dziś Dzień Drukarza

Dziś Dzień Drukarza, Święto wszystkich naszych współpracowników, którzy swą codzienną, mozolną pracą przyczyniają się do powstania gazety.

Coroczne, popularne Dni Oświaty, Książki i Prasy dobiegają końca, a ostatnia niedziela w ramach tych Dni jest świętem wszystkich tych, którzy w równym co pisarze, dziennikarze i wydawcy stopniu są bohaterami naszych codziennych sukcesów. To oni razem z nami przeżywają wszystkie nasze sukcesy i porażki.

Kolegom drukarzom, współtwórcom naszej gazety, ludziom, dzięki którym nasza praca przybiera codzienny, określony kształt, w dniu ich święta składamy serdeczne podziękowania za ich codzienny trud, życząc jednocześnie wszelkiej pomyślności w pracy zawodowej i w życiu osobistym.

Przedstawiciele najwyższych władz wśród mazurskich weteranów

Centralna akademia z okazji Święta Ludowego

29 bm. w godzinach popołudniowych w sali Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie odbyła się — z udziałem prezesa Naczelnego Komitetu ZSL, wiceprzewodniczącego Rady Państwa, Stanisława Gucwy — centralna akademia, inaugurująca obchody Święta Ludowego i 75-lecia utworzenia jednej z pierwszych organizacji chłopskich — Mazurskiej Partii Ludowej.

Pięknie udekorowaną salę teatru wypełnili weterani mazurskiego ruchu ludowego i bojownicy o polskość ziemi warmińsko-mazurskiej, reprezentanci klasy robotniczej z Olsztyńskich Zakładów Opon Samochodowych i Warmińskiej Fabryki Maszyn Rolniczych „Warfama" w Dobrym Mieście.

W akademii wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz. Kierownictwo KC PZPR reprezentowali: Józef Tejchma, Mieczysław Jagielski i Kazimierz Barcikowski; władze naczelne ZSL: Dyzma Gałaj, Edward Duda i Zdzisław Tomal; Stronnictwo Demokratyczne — Andrzej Benesz. Obecni byli również: minister rolnictwa Józef Okuniewski oraz gospodarze województwa.

Otwarcia uroczystości dokonał prezes WK ZSL w Olsztynie — Mirosław Żurek. Przemówienie nawiązujące do tradycji ruchu ludowego oraz ukazujące perspektywy rozwojowe polskiej wsi i aktualne zadania stojące przed rolnictwem w nowej sytuacji społeczno-politycznej — wygłosił St. Gucwa. W imieniu KC PZPR głos zabrał J. Tejchma. Nawiązując do postępowych radykalnych tradycji ruchu ludowego i robotniczego mówca wskazał na najpilniejsze problemy stojące przed wsią i rolnictwem.

Rozszerzona sprzedaż dewiz do krajów socjalistycznych

Minister finansów wydał w roku bieżącym uzupełniające wytyczne dla banków i biur podróży, w myśl których osoby wyjeżdżające do krajów socjalistycznych będą mogły zakupić dodatkowo kwoty dewiz ponad obowiązujące dotychczas normy. Normy te wynoszą: 4 tys. zł przy podróżach do Bułgarii oraz 3 tys. zł przy podróżach do pozostałych krajów socjalistycznych. Według nowych wytycznych przy wyjazdach indywidualnych zakup dewiz może wynieść łącznie do równowartości 7 tys. zł. Uczestnicy wycieczek zbiorowych będą mogli obecnie zakupić dewizy stanowiące tzw. „kieszonkowe" w wysokości do 2 tys. zł (sumy te nie obejmują tzw. „opłaty turystycznej" pobieranej przy sprzedaży dewiz).

Niezależnie od tego przewidziana została możliwość zakupu dewiz również na kraje tranzytowe w granicach do równowartości 1 tys. zł na każdy kraj tranzytowy, z tym, że łączna

(Dalszy ciąg na str. 2)

Gustav Husak — sekretarzem generalnym KC KPCz ■ Zatwierdzenie zmian w statucie partii ■ Wybory nowych władz

XIV Zjazd KPCz zakończył obrady

W sobotę, w godzinach popołudniowych, zakończyły się w Pradze 5-dniowe obrady XIV Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Delegaci dokonali wyboru nowych najwyższych władz partyjnych: 115 członków Komitetu Centralnego, 45 zastępców członków KC oraz 51-osobową Centralną Komisję Kontrolno-Rewizyjną. Zjazd jednomyślnie uchwalił zmiany w statucie partii, zakładające m. in. ustanowienie funkcji generalnego sekretarza KC KPCz, 5-letni okres trwania kadencji Komitetu Centralnego oraz przywrócenie 2-letniego stażu kandydackiego dla osób wstępujących do KPCz. XIV Zjazd uchwalił ponadto rezolucję polityczną oraz zatwierdził główne kierunki gospodarczej polityki partii w latach 1971—75.

Na sali obrad znajdowali się Leonid Breżniew, Edward Gierek, Janos Kadar i członkowie 74 innych delegacji bratnich partii komunistycznych i robotniczych oraz rewolucyjnych partii narodowo-demokratycznych.

Gustav Husak poinformował uczestników zjazdu o wynikach obrad pierwszego plenum nowo wybranego Komitetu Centralnego partii i ukonstytuowaniu się jego kierownictwa.

Generalnym sekretarzem KC KPCz został jednomyślnie wybrany Gustav Husak.

Na członków Prezydium KC KPCz jednomyślnie wybrani zostali: Vasil Bilak, Peter Colotka, Karel Hoffman, Gustav Husak, Alois Indra, Antonin Kapek, Josef Kempny, Josef Korczak, Josef Lenart, Ludvik Svoboda i Lubomir Sztrougal, a na zastępców członków Prezydium KC: Miloslav Hruszkovic i Vaclav Hula.

Na sekretarzy KC KPCz wybrani zostali jednomyślnie: Vasil Bilak, Jan Fojtik, Miloslav Hruszkovic, Alois Indra, Josef Kempny i Oldrzich Szvestka.

Ponadto wybrani zostali na członków Sekretariatu KC KPCz: Gustav Husak, Vasyl Bilak, Jan Fojtik, Miloslav Hruszkovic, Alois Indra, Josef Kempny, Josef Lenart, Miroslav Moc, Frantisek Ondrzich i Oldrzich Szvestka.

Gustav Husak poinformował również, że Komitet Centralny KPCz zatwierdził wybór Miłosza Jakesza na przewodniczącego Centralnej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej.

Następnie zabrał głos Gustav Husak. Zjazd potwierdził — oświadczył mówca — pełną ideowo-polityczną jedność partii we wszystkich zagadnieniach, dotyczących zarówno oceny nowego okresu, jak i programu pracy na przyszłość.

Delegacja KC PZPR powróciła z Pragi

Wieczorem 29 bm. powróciła do kraju delegacja Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka uczestniczyła w obradach XIV Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Kroki MSZ w sprawie radia „Wolna Europa"

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej skierował do rządu Stanów Zjednoczonych aidememoire wyrażające przeświadczenie — że rząd Stanów Zjednoczonych, w trosce o usunięcie zadrażnień w stosunkach polsko-amerykańskich, położy kres zimnowojennej działalności radia „Wolna Europa" skierowanej przeciwko Polsce. Wiceminister spraw zagranicznych Józef Winiewicz wręczył ten dokument w dniu 26 maja br. ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Polsce, Walterowi J. Stoesselowi. Jednocześnie minister spraw zagranicznych dr Stefan Jędrychowski wystosował list do ministra spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Federalnej, dr Waltera Scheela w tej samej sprawie, podkreślający odpowiedzialność rządu NRF za zezwalanie na prowadzenie wrogiej działalności m. in. przeciwko Polsce przez amerykańską radiostację z jej terytorium i wyrażający nadzieję, że rząd NRF skorzysta ze swoich uprawnień suwerennego państwa i położy kres działalności obcej radiostacji, zakłócającej proces normalizacji stosunków pomiędzy obu krajami.

Delegacja KC PZPR u prezydenta Dorticosa

Przebywająca na Kubie delegacja KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pod przewodnictwem członka Biura Politycznego i sekretarza Komitetu Centralnego Edwarda Babiucha została w piątek po południu przyjęta przez członka Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Kuby, prezydenta Osvaldo Dorticosa.

Komunikat TV

Telewizja Polska informuje, że pierwszy program z cyklu „Trybuna obywatelska", zapowiedziany na 2 czerwca, nadany zostanie w czwartek 3 czerwca o godz. 20.

III Łódzka Wiosna Artystyczna

Dziś w programie:

godz. 11 — plenerowy spektakl „Wujka Buma" w wykonaniu PTL „Arlekin" — **w Parku Ludowym na Zdrowiu;**

godz. 12—19 — przegląd filmów SMFF „Semafor" — **w kinie „Tatry";**

godz. 17 — koncert zespołów amatorskich — **na Estradzie Robotniczej w MzDK „Włókniarzy"** (ul. Piotrkowska 262);

godz. 17 — koncert zespołów młodzieżowych — **w Parku Poniatowskiego;**

godz. 19 — koncert finałowy VI Łódzkiej Giełdy Piosenek i Piosenkarzy — **w Filharmonii Łódzkiej;**

godz. 19 — prapremiera „Rachunku nieprawdopodobieństwa" Jurandota — **w Teatrze 7.15.**

Jutro — w poniedziałek:

godz. 19 — finał III Łódzkiej Wiosny Artystycznej, koncert rozrywkowy z udziałem orkiestry Łódzkiej Rozgłośni PR — **w Teatrze Wielkim.**

Fabryka Domów najważniejszą budową w Łodzi

Wznoszona aktualnie na Teofilowie Fabryka Domów ma już w przyszłym roku dostarczyć elementy do zmontowania 1600 izb. Po tym okresie rozruchu, rocznie dostarczy — przy pracy dwuzmianowej — 8.700 izb, przy pracy na trzy zmiany do 12 tys. izb. Wszystko dla nowego osiedla na Retkini. Sama fabryka kosztować nas będzie 390 mln zł nie licząc hoteli dla przyszłej załogi. Około 75 proc. urządzeń pochodzi z dostaw radzieckich, które w odróżnieniu od polskich „spływają" przed terminem i należy się liczyć, że do 30 czerwca wszystkie maszyny z ZSRR będą na budowie.

Ze stanem budowy zapoznali się wczoraj członkowie Sekretariatu KŁ PZPR z I sekretarzem KŁ — **B. Koperskim** i przew. Prez. RN m. Łodzi — **J. Lorensem.** Po zwiedzeniu budowy („drobiazg" — 23 ha!) odbyła się krótka narada. Jak wynika z jej przebiegu, generalny wykonawca — Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1, opóźniając roboty, tym samym odwleka moment przekazania frontów robót czekającym na nie podwykonawcom. W ciągu 5 miesięcy wykonano 26,2 proc. planu rocznego. Z tejże samej narady wynika, że opóźnienia (na razie tygodniowe) spowodowane są przyśpieszeniem samej inwestycji i brakami kadrowymi. **I sekretarz B. Koperski,** doceniając zaangażowanie ŁPBP nr 1 na innych łódzkich budowach **podkreślił priorytet Fabryki Domów.** Przyrzekł pomoc KŁ i Prez. RN jeśli chodzi o kadry. Władze nasze liczą na pomoc ZMS i ZSP. Przedstawiciele władz udali się następnie na przyszły plac budowy, czyli na Retkinię. Wątpliwości wzbudza trasa, którą ciężkie elementy będą samochodami przewożone z Teofilowa na Retkinię. Biegnie ona m. in. przez samo serce osiedla Teofilów czyli ul. Traktorową. Co 40 sekund jeden samochód. Problem ten zostanie rozpatrzony i niewykluczone, że trasa, jeśli nie natychmiast, zostanie po pewnym czasie zmieniona tak, by transport z fabryki na Retkinię nie dawał się zbytnio mieszkańcom Teofilowa we znaki. (AP)

Nie ma silnych...

W ogrodzie zoologicznym w San Francisco dozorca musiał przyjść z pomocą lwu zaatakowanemu przez małego pudla. Pudelek wtargnął do klatki, obszczekał króla pustyni ze wszystkich stron, a nawet kilka razy ukąsił. Lew z nastroszoną grzywą musiał szukać schronienia w jednym z rogów ogrodzenia.

Goście z Jugosławii odwiedzili Łódź

Wczoraj przebywała w Łodzi delegacja Związku Narodowej Techniki Jugosławii z prezesem tej organizacji gen. Todorem Vujasinoviciem. Gościom towarzyszy w podróży po Polsce prezes ZG LOK gen. bryg. Zbigniew Szydłowski.

Delegacja zwiedziła „Elitę", gdzie spotkała się z załogą i aktywem LOK, a w godzinach południowych została przyjęta przez przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi Jerzego Lorensa. W spotkaniu uczestniczyli m. in.: sekretarz KŁ PZPR Jerzy Chabelski, wiceprezes ZW LOK Jacek Surmacki i dyrektor Biura ZW LOK Edmund Szewczyk.

Po południu delegacja ZNTJ odwiedziła w Pabianicach ZPB im. Bojowników 1905 r. zaś dziś spodziewana jest w Ośrodku Olimpijskim w Spale. (jp)

Łódzkie trojaczki mają już imiona... Bogdan — Jan, Henryka — Krystyna i Włodzimierz — Piotr

Niecodzienna i niezwykle przyjemna uroczystość odbyła się wczoraj w siedzibie Prez. DRN Łódź-Bałuty — nadanie imion trojaczkom, które przyszły na świat 16 stycznia br. Punktualnie o godz. 13 na salę wypełnioną znajomymi i rodziną, oraz dziennikarzami, fotoreporterami i operatorami TV, weszli **Teresa i Jerzy Bubowie** — rodzice trojaczków, oraz trzy pary honorowych opiekunów: **Jerzy Lorens** — przewodniczący Prez. RN m. Łodzi i **Janina Kalinowska** — wiceprzewodnicząca ŁK FJN, **Czesław Karbowski** — I sekretarz KD PZPR Łódź-Bałuty i **Anna Ilnicka** — siostra matki dzieci oraz **Jacek Surmacki** — przewodniczący Prez. DRN Bałuty i **Genofewa Wojtaszewska** — kierowniczka sklepu, w którym pracuje p. **Teresa Buba.** Wnieśli oni maleństwa ubrane na biało w różowych pelerynkach (na zdjęciu).

Otworzył uroczystość sekretarz Prezydium DRN — **Kazimierz Gromek,** po czym kierownik USC Łódź-Bałuty — **Jan Maciaszek uroczyście** nadał trojaczkom imiona wybrane przez ich rodziców: **Bogdan-Jan, Henryka-Krystyna i Włodzimierz-Piotr,** a następnie złożył życzenia rodzicom i honorowym opiekunom. Opiekunowie podpisali pamiątkowe akty nadania imion, a te wręczone zostały rodzicom trojaczków. W imieniu władz dzielnicy zabrała głos — **S. Jedynecka,** gratulując rodzicom i życząc im, aby trojaczki chowały się szczęśliwie i wyrosły na dobrych obywateli.

Serdeczne gratulacje wraz z wiązankami kwiatów złożyli także: przedstawicielka Rady Kobiet, przedstawiciele RSM „Lokator", dyrekcji MHD-Bałuty, gdzie T. Buba pracuje jako sprzedawczyni i Zakładów „Famed", gdzie zatrudniony jest ojciec trojaczków. Trojaczki otrzymały wiele prezentów: od honorowych opiekunów 3 książeczki mieszkaniowe PKO z wkładem po 1.000 zł, z „Famedu" — lodówkę, a z Handlowego Domu Dziecka wyposażenie wózka.

Miłą uroczystość zakończyła lampka wina. Warto dodać, że trojaczki czują się świetnie i wyglądają znakomicie. Ważą już po ok. 5 kg. **(Kas.)**

Foto — L. Olejniczak

Po zabójstwie studenta w Międzyzdrojach

Zdecydowana reakcja

ministra handlu wewnętrznego

W związku z karygodnym wypadkiem w restauracji „Europa" w Międzyzdrojach, minister handlu wewnętrznego powołał natychmiast specjalną komisję, która przedsięwzięła na miejscu niezbędne środki dla zbadania sprawy.

29 bm. minister handlu wewnętrznego wystosował list otwarty do wszystkich pracowników gastronomii, w którym solidaryzując się z opinią społeczną zdecydowanie potępił tego rodzaju bezprecedensowy przypadek, jak również brak reakcji ze strony pozostałego personelu zakładu gastronomicznego.

Minister zwraca uwagę na specyficzny charakter pracy ludzi zatrudnionych w gastronomii, którzy spotykają się z różnymi sytuacjami oraz stanami emocjonalnymi i psychicznymi w codziennym styku z konsumentem. Stąd też charakter tej pracy wymaga szczególnie wysokiej etyki zawodowej i moralnej.

„Wypadek w Międzyzdrojach — czytamy w liście — rzuca poważny cień na całą zbiorowość pracowników gastronomii, która w swej ogromnej większości ofiarnie i z pełnym poczuciem odpowiedzialności wykonuje swe obowiązki zawodowe. Dobrą opinię i uznanie osiąga się w wyniku długiej, mozolnej i solidnej pracy — zdobyty zaś dorobek niweczy się jednym nieodpowiedzialnym pociągnięciem, przynoszącym niepowetowane straty".

Minister podkreśla, że nie ma i nie może być miejsca w gastronomii dla osób, których wartości moralne nie gwarantują należytego wykonania obowiązków. Wszelkie przejawy niewłaściwego stosunku do konsumenta, a nie tylko ewidentne fakty chuligaństwa, będą tępione bezwzględnie i z całą surowością.

W liście zawarty jest apel do wszystkich pracowników gastronomii, aby eliminowali ze swoich kolektywów jednostki, których postawa jest sprzeczna z obowiązującymi normami.

Minister handlu wewnętrznego zobowiązał kierownictwa jednostek gastronomicznych w całym kraju do zaostrzenia kryteriów ocen i konsekwentnego stosowania sankcji wobec osób, które naruszają powszechnie przyjęte normy współżycia, etyki zawodowej i moralnej.

Należałoby życzyć aby list otwarty ministra handlu wewnętrznego, stanowiący szybką i zdecydowaną reakcję na karygodny wypadek w Międzyzdrojach, odbił się szerokim echem wśród pracowników gastronomii.

Byk tym razem był lepszy

El Cordobes ranny

El Cordobes — jedna z największych gwiazd w historii corridy hiszpańskiej — został w czwartek ranny na „Plaza de Toros" w Kordobie. Nastąpiło to podczas drugiej walki słynnego matadora. Zwierzę było szybsze o błysk oka — El Cordobes padł bez przytomności na piasek areny. Jego pomocnicy z trudem zdołali odwrócić uwagę rozwścieczonego zwierzęcia i przenieść rannego do punktu pierwszej pomocy za obrębem areny. Lekarz stwierdził, że Manuel Benitez zwany „El Cordobesem" doznał urazów głowy i ma wstrząs mózgu.

Jutro matury

w szkołach dla pracujących

Jutro, (31 bm.), o godz. 14 we wszystkich liceach i technikach Łodzi i województwa zasiądą nad tematami egzaminów pisemnych z języka polskiego ci najambitniejsi, którzy mimo iż obecny regulamin matur pozwalał im zadowolić się samym świadectwem ukończenia liceum czy dyplomem technika, zdecydowali się na jeszcze jedną próbę — egzamin dojrzałości otwierający im drogę do ubiegania się o przyjęcie na studia wyższe.

Decyzję taką podjęło przeciętnie około 50 proc. słuchaczy szkół dla pracujących, dopuszczonych do egzaminów maturalnych.

We wtorek, tj. 1 czerwca, również w godzinach popołudniowych, rozpocznie się egzamin pisemny z matematyki, a w środę z wybranego przedmiotu dodatkowego.

Regulamin matur jest taki sam jak w przypadku egzaminów dojrzałości przeprowadzanych w liceach i technikach młodzieżowych. Tak więc jedna dwójka z któregokolwiek przedmiotu egzaminów pisemnych uniemożliwi zdającemu przejście do ustnego etapu matur. Mamy jednak nadzieję, że do tego nie dojdzie i z tym przekonaniem wszystkim jutrzejszym maturzystom życzymy powodzenia.

(St.)

Niezwykła zagadka w Smardzewie

Pokłosie wybuchu pod Sieradzem

Niezwykły problem mają do rozwiązania specjaliści Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łodzi. Nocą z 27 na 28 maja nie ustalony dotąd samochód wywiózł na pole pod Smardzewem pewną ilość odpadków, w tym nie ustalone jeszcze środki chemiczne. Mieszkańcy zaalarmowali wojewódzką służbę zdrowia, gdyż zboże na obszarze niecałego hektara zmieniło barwę. Skarżyli się oni także na różnego rodzaju dolegliwości, które kojarzono z zatruciem środkami toksycznymi.

Obszar ten zabezpieczony został przez funkcjonariuszy MO. Na miejsce udała się grupa specjalistów Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Wstępne badania wykluczyły jakiekolwiek zatrucia u ludzi. Pobrano próbki gleby celem ustalenia, jakimi środkami skażony został teren. Organa MO prowadzą dochodzenie celem ustalenia, kto jest winien tych wszystkich sensacji, a przede wszystkim kto zniszczył zbiory na tym sporym przecież obszarze. Wywiady przeprowadzone wśród mieszkańców nie wykluczają i tego, że być może któryś z kierowców zgierskiego „Boruty", wywożący odpadki przemysłowe, ułatwił sobie w ten sposób pracę.

Dochodzenie trwa.

Ciężki dzień przeżyli wczoraj lekarze z sieradzkiego szpitala. Zgłosiło się tam 11 pracowników Krakowskiego Przedsiębiorstwa Poszukiwań Naftowych, którzy w Świerkach k. Sieradza prowadzą poszukiwania geologiczne.

Jak wiadomo, przed dwoma tygodniami doszło tam do wybuchu siarkowodoru z otworu wiertniczego. W jego wyniku 7 osób doznało zatrucia. Tym razem alarm okazał się przedwczesny. Specjaliści Instytutu Medycyny Pracy pod kierunkiem prof. dr J. Nosara stwierdzili, że stężenie gazu przy otworze nie jest toksyczne.

Bóle głowy i temu podobne dolegliwości należy tym razem zapisać na karb paniki. Otwór został jednak ponownie zabezpieczony do czasu mających nastąpić w tych dniach badań komisji resortowej.

(I. rud.)

Sława polskiej husarii

przetrwała we Francji do dziś

Polski biały orzeł na francuskim współczesnym mundurze! Czy jako element przyznanego komuś polskiego odznaczenia? Bynajmniej! Jako stała, tradycyjna odznaka oficerska.

Granatowy romb, w nim — złote lilie Bourbonów i w złotym polu — słońcu pyszniący się biały orzeł. Żeby nie było wątpliwości — nad orłem półkolem biegnie napis „Royal Pologne". To odznaka oficera francuskiego pułku huzarów, stacjonującego obecnie w Vannes, w Bretanii.

Wszystko stanie się jasne, gdy odwołamy się do historii. Pułk, o którym mowa, wywodzi się z chorągwi... — polskiej husarii, wysłanej przez Jana III Sobieskiego w służbę królowi Francji Ludwikowi XIV po zwycięstwie pod Wiedniem w 1683 r. Polscy husarze wiernie służyli Francji... Padła monarchia, przetoczyły się rewolucyjne burze i napoleońska epoka, minęły dwie wojny światowe. Po blisko trzech wiekach — żyje wciąż tradycja, a francuscy oficerowie pułku huzarów pysznią się pamięcią i sławą swych polskich poprzedników — oraz odznaką przypominającą im dzieje macierzystej jednostki.

Czarna seria wypadków na ziemi łódzkiej trwa

Pożar w ZP „Komuny Paryskiej" w Radomsku

(Informacja własna)

Po całej serii poważnych wypadków, jakie w ostatnich tygodniach miały miejsce na terenie naszego województwa — katastrofie kolejowej, masowym zatruciu lodami, wybuchu siarkowodoru i ostatnim zderzeniu w Tomaszowie, wczoraj rano zanotowaliśmy kolejną katastrofę i ponownie w Radomsku. O godz. 4.50 rano w tamtejszych ZP im. Komuny Paryskiej wybuchł wczoraj groźny pożar. Objął on 2-piętrowy budynek, w którym znajdowały się biura Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego, Głównego Mechanika, część urządzeń socjalnych i wydział mechaniczny.

W trudnej akcji ratunkowej brało w sumie udział 11 pododdziałów straży pożarnej, w tym dwa oddziały specjalne z Radomska i powiatu. Całością niezwykle sprawnej i prowadzonej z ogromnym poświęceniem akcji kierował komendant powiatowy SP — **kpt. Al. Jaczewski. W jej wyniku nie dopuszczono do przerzucenia się ognia na budynki sąsiednich wydziałów i usytuowaną po sąsiedzku Fabrykę Mebli Giętych.**

Akcja gaśnicza dobiegła końca około godz. 8.30. Należy przypuszczać, że powstałe w wyniku tego groźnego pożaru straty wynosić będą kilka milionów zł. Przyczyna zaś pożaru najprawdopodobniej stało się zaprószenie ognia w którymś z pomieszczeń socjalnych znajdujących się w zniszczonym obecnie prawie całkowicie budynku. Szczegóły ustali pracująca na miejscu komisja ekspertów.

Na szczęście w tym wypadku nie zanotowano żadnych ofiar w ludziach.

(er)

Rozszerzona sprzedaż dewiz

(Dokończenie ze str. 1)

kwota zakupu na kraj docelowy i wszystkie kraje tranzytowe, nie może przekroczyć równowartości 7 tys. zł.

Nowe ustalenia nie dotyczą zakupu dewiz przy wyjazdach do Jugosławii. Przy podróżach do tego kraju obowiązywać będą w roku bieżącym nadal ustalenia dotychczasowe, zgodnie z którymi wyjeżdżający mogą nabyć 900 dinarów, tj. równowartość 60 dolarów.

Osoby wyjeżdżające do Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego ponosić będą opłaty za wkładkę paszportową w obniżonej wysokości 300 złotych, a nie jak dotychczas 460 złotych.

Dalszym udogodnieniem w bieżącym roku będzie możliwość opłacania wyjazdów organizowanych przez biura podróży w okresach wiosennym i jesiennym — na warunkach ratalnych.

Kredyty ratalne na opłacanie wycieczek zagranicznych będą rozdzielane w porozumieniu ze związkami zawodowymi.

A ile dzieci?

13 par bocianów w jednej wsi

Gmina Parey w NRD-owskim okręgu Poczdam pobiła rekord krajowy pod względem liczby gniazd bocianich. Zagnieździło się tam 13 par oraz wiele bocianów „w stanie wolnym". Mieszkańcy tej wioski od wielu lat stwarzają dogodne warunki dla tych ptaków, wijąc im m. in. sztuczne gniazda.

Prez. Sadat wyznaczył tymczasowych sekretarzy AZS

Prezydent ZRA, Sadat, który jest jednocześnie przewodniczącym Arabskiego Związku Socjalistycznego, mianował w piątek wieczorem tymczasowych sekretarzy AZS we wszystkich okręgach Zjednoczonej Republiki Arabskiej.

Będą oni prowadzić działalność do czasu przeprowadzenia wyborów nowych władz partii, które odbędą się podczas krajowego kongresu AZS 23 lipca br.

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, z możliwością przelotnych opadów i burzy. Temperatura maksymalna ok. 21 st. C. Wiatry umiarkowane. Jutro pogoda bez zmian.

Słońce zajdzie dziś o godz. 19.49, a jutro wzejdzie o 3.20.

KRONIKA WYPADKÓW

▲ Wczoraj przy zbiegu ulic Nowotki i Wschodniej karetka pogotowia jadąca do nieuzasadnionego wezwania „do nieprzytomnego" zderzyła się z tramwajem. 2 lekarki, pielęgniarz oraz kierowca doznali bardzo ciężkich obrażeń.

▲ Na skrzyżowaniu ulic Rzgowskiej i Józefów kierowca samochodu osobowego spowodował zderzenie czołowe z drugim samochodem osobowym którego pasażerowie doznali lekkich obrażeń.

▲ Na ul. Nawrot będący w stanie nietrzeźwym Antoni Z. (Nawrot 59) wszedł nieostrożnie na jezdnię i potrącony został przez samochód ciężarowy. Pieszy doznał lekkich obrażeń.

▲ Na Al. Politechniki kierowca samochodu osobowego — taksówki uderzył w stojący motocykl. Kierowca motocykla doznał potłuczeń.

▲ Kierowca samochodu, który w dn. 29.V. 71 na ul. Kopernika przy Łąkowej potrącił dziewczynkę, proszony jest do WKRD MO.

▲ W Walichnowach, pow. Wieruszów, samochód z Kielc wpadł do rowu na skutek pęknięcia opony. Straty 20 tys. zł.

▲ W Sieradzu motocyklista uderzył w przyczepę ciągnika, który skręcał w lewo. Motocyklista doznał obrażeń i przebywa w szpitalu.

▲ W Pabianicach z tramwaju wyskoczył pod samochód 16-letni Piotr C. Chłopiec przebywa w szpitalu.

▲ Przy rogu ulic Siewnej i Omłotowej piorun poraził stojące pod drzewem 3 osoby. Lekarz stwierdził śmierć Edmunda Psykały i Ryszarda Wardzyńskiego. Ryszard Kamiński (Rojna 28) doznał bardzo ciężkich porażeń i przebywa w szpitalu. (kl)

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

DZISIEJSZE IMPREZY

Piłka nożna. Liga międzywojewódzka: Włókniarz Ł. — Widzew, godz. 11, ul. Kilińskiego 188.

Concordia Piotrków — Włókniarz Pabianice, godz. 17, ul. Żwirki w Piotrkowie.

Liga okręgowa: Orzeł — Skra Bełchatów, godz. 11; Chojeński KS — Boruta Zgierz, godz. 11; Polonia Piotrków — Włókniarz II Pab., godz. 11; Czarni Radomsko — Piotrcovia, godzina 11.30; Lechia Tomaszów — Start II, godz. 17; Warta Sieradz — Bzura Ozorków, godz. 17; Pogoń Zduńska Wola — ŁKS II, godz. 17; Włókniarz II Łódź — Czarni Kutno, godz. 17.

Szermierka. Ogólnopolski turniej juniorów KS Włókniarz, godz. 8.30—19 floret kobiet i szpada, ul. Moniuszki 4a.

Łucznictwo. Spartakiada młodzieży, godz. 9, ul. Północna 36.

Kolarstwo. Kryterium uliczne seniorów, juniorów i młodzików o puchar ZW ZMS, godz. 8, Plac 1 Maja w Zgierzu.

Siatkówka. Turniej z okazji Dnia Zwycięstwa organizowany przez RKS Resursa, godz. 9—16, Al. Unii 2.

PONIEDZIAŁEK

Koszykówka. ŁKS — Uniwersitatea Timisoara (Rumunia), towarzyskie spotkanie międzynarodowe, godz. 18, Al. Unii 2.

Badminton

Po ostatnich rozgrywkach ligi badmintona tabelka przedstawia się następująco:

1.	Ognisko TKKF Polesie	24:0
2.	Zakł. Odzieży Sportowej	16:8
3.	TKKF ZD ZMS Górna	14:10
4.	Zakł. Sieci Cieplnej	13:11
5.	AZS Akademii Med.	7:17
6.	Szkolny Woj. Ośr. Spor.	6:18
7.	Ognisko TKKF „Stoki"	4:20

Ognisko TKKF Polesie gra w składzie: A. Wieczorkowska, W. Świątczak, Wł. Kacprzak, W. Kacprzak, a ZOS: J. Ferenstejn, P. Billing i J. Mendel.

XXVI WYŚCIG KOLARSKI „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO" I WKS „ORZEŁ" - ŁÓDŹ

Za tydzień start

Za tydzień — to jest w niedzielę — 6 czerwca, o godz. 10 na ul. Kopcińskiego powitamy naszych dzielnych kolarzy, startujących w tegorocznym, 26 z rzędu wyścigu „Dziennika Łódzkiego".

Wyścig nasz stał się imprezą, do której przyzwyczaili się wszyscy kibice sportowi naszego miasta, a to przede wszystkim dlatego, że gromadził zawsze na starcie elitę kolarzy z całej Polski. Dobrze się stało, że zrezygnowaliśmy z przeprowadzania wyścigu na szosie, a zaczęliśmy organizować kryteria w obwodzie zamkniętym. Nowa nawierzchnia trasy o szerokości przeszło 10 m i o charakterze nieco falistym stwarza idealne warunki do walki. Trasa jest podobna profilem swoim do tych, na których rozgrywane są mistrzostwa świata. Posiada ona dwa wiraże, co zmusi zawodników do wykazania umiejętności technicznych. Ponadto jest szybka. Dodać trzeba, że obok lotnych finiszy punktowane będą wszystkie okrążenia. Program tegorocznego XXVI wyścigu ograniczony został do 2 konkurencji dostępnych dla juniorów i seniorów.

(n)

Akademia z okazji 50-lecia „Przeglądu Sportowego"

W Warszawie odbyła się uroczysta akademia z okazji 50-lecia „Przeglądu Sportowego". Na uroczystość przybyli m. in.: wicepremier Wincenty Kraśko, kierownik Biura Prasy KC PZPR — Wiesław Bek, zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR — Jan Skrzypczak, sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski, przewodniczący ZG SDP — Stanisław Mojkowski, przedstawiciele organizacji społecznych i sportowych oraz dziennikarze.

Referat omawiający historię polskiej prasy sportowej wygłosił red. Bogdan Tuszyński.

Z ramienia władz sportowych gratulacje jubilatowi złożył przewodniczący GKKFiT — Włodzimierz Reczek.

Sartori czy Kierzkowski?

Pamiętamy, jak w ubiegłym roku na torze w Helenowie doszło do sensacyjnego pojedynku między doskonałym kolarzem Włoch, Sartorim, a wicemistrzem świata Kierzkowskim. W nadchodzący wtorek, 1 bm., o godz. 17.30, na tym samym torze dojdzie do ponownego pojedynku obu tych kolarzy. Ponadto w wyścigu na 1 km startować będą m. in.: Krawcow ze Związku Radzieckiego, Grun z NRD i zapewne M. Nowicki. Walka zapowiada się nadzwyczaj interesująco.

Do reprezentacji Polski powołano następujących kolarzy: **Kierzkowskiego, Kaczorowskiego, Kotlińskiego, A. Beka, Szymczaka, Grabarka, Nowickiego, Kręczyńskiego, Godrasa, Pierzyńskiego, Tyszkiewicza, Rubina, Lengiewicza, Skoczka, Kobielę. Trenerami naszych torowców są S. Borucz, J. Bek i Z. Zając.**

Radzimy przyjść na tor w Helenowie nieco wcześniej, by zająć miejsce, gdyż zainteresowanie wyścigami o Wielką Nagrodę Polski staje się z każdym dniem coraz większe. Impreza ta dla naszych kolarzy będzie sprawdzianem formy przed tegorocznymi mistrzostwami świata.

Lekkoatletyka

W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo I ligi uzyskano kilka niezłych wyników: 100 m ppł. Sukniewicz — 13,3, 100 m Szewińska — 11,6, 400 m Hryniewiecka — 55,7, kula — Chewińska — 17,62, oszczep Krupiński — 80.26, kula — Komar — 19.72.

Cracovia — Odra 1:0!

ŁKS pokonał Piasta 3:0

Największą niespodzianką wczorajszych spotkań piłkarskich była wygrana w Krakowie outsidera tabeli Cracovii z liderem tej klasy rozgrywkowej Odrą 1:0 (0:0). Nadal więc w czołówce tabeli sytuacja jest niezmiernie sprzyjająca dla ŁKS, którego od opolan dzieli aktualnie tylko jeden punkt. Szanse na awans łódzkiej drużyny są nadal ogromne i piłkarze ŁKS powinni je w stu procentach wykorzystać. W pozostałych spotkaniach Olimpia przegrała z Zawiszą 0:2 (0:1), a Śląsk zremisował z Wartą 1:1 (0:0).

Mecz między ŁKS i Piastem Gliwice zakończył się zwycięstwem łodzian 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: w 14 min. Mszyca, w 52 min. Sadek (z karnego), w 76 min. Grębosz.

ŁKS: Guzicki — Lubański, Gutowski, Chodakowski, Korzeniowski — Pyrdoł, Ostalczyk, Kostrzewiński — Mszyca, Sadek, Polak (Grębosz).

Sędziował p. Mołodecki z Wrocławia. Widzów ok. 20 tys.

— Oby więcej tak wysokich zwycięstw ŁKS i wywalczonych w takim ładnym stylu — mówili przemoczeni kibice łódzkiej drużyny, opuszczający wczoraj stadion przy Al. Unii. Rzeczywiście, ŁKS rozegrał bardzo dobre spotkanie, przeważając od pierwszej do ostatniej minuty, narzucając szybkie tempo i kontrolując przebieg meczu na całym boisku. Tym razem na najwyższą notę zasłużyli napastnicy, a szczególnie najlepszy na boisku Mszyca, który współpracując z Sadkiem, stworzył najwięcej groźnych sytuacji pod bramką przeciwnika. Ten drugi również popisał się kilkoma silnymi strzałami. Dobrze grała pomoc z Ostalczykiem i Kostrzewińskim, swoje zadania wypełniali bardzo dobrze Lubański, Korzeniowski i Gutowski. Dzięki dobrej współpracy pomocy z atakiem, ofensywnej grze obrony ŁKS odniósł zasłużone zwycięstwo, będąc drużyną zdecydowanie lepszą.

Łodzianie rozpoczęli ataki już od pierwszej minuty meczu. Pierwsza bramka padła w 14 min., kiedy to Mszyca po solowym rajdzie prawą stroną strzelił nie do obrony. Później jeszcze kilkakrotnie bramkarz gości Apostel udanie interweniuje przy groźnych strzałach Mszycy, Sadka i Polaka.

Po zmianie stron nadal przeważa ŁKS. W 52 min. obrońca Gil fauluje na polu karnym Kostrzewińskiego, sędzia dyktuje „jedenastkę". Pewnie egzekwuje ją Sadek. Piast nieco przyśpiesza tempo, jednak trwa to ok. 10 minut. Wynik meczu ustala w 76 min. Grębosz. Będąc nie obstawiony przez obrońców otrzymuje dokładne podanie od Mszycy, podprowadza piłkę kilka metrów i strzela silnie tuż pod poprzeczkę. Przewaga łodzian utrzymuje się do końcowego gwizdka sędziego.

M. Stolarski

* * *

Wyniki spotkań o mistrzostwo I ligi: Zagłębie S. — Wisła 1:0 (0:0). Zagłębie W. — GKS 2:0 (0:0).

LUBAŃSKI I OSTALCZYK W KADRZE

Dwaj piłkarze ŁKS, Lubański i Ostalczyk powołani zostali do kadry młodzieżowej. W najbliższą środę w Częstochowie wystąpią oni przeciwko młodzieżowcom Węgier. (s)

Czasy i obyczaje

UWAGA, SNOBIZM

Słowniki pod hasłem „snobizm" podają taką definicję: „przywiązywanie wagi do zewnętrznej strony, a nie do istotnych treści". „Snob: człowiek bezkrytycznie naśladujący i służalczo podziwiający ludzi, których uważa za wyższych od siebie; usiłujący natrętnie wchodzić z nimi w komitywę; człowiek popisujący się (rzekomym) znawstwem, dobrym smakiem, zainteresowaniami w modnych aktualnie dziedzinach".

A więc oficjalnie snobizm określono jako zjawisko raczej obojętne, ale ludzi „praktykujących" snobizm, czyli snobów, słowniki zaopatrzyły bezwzględnie negatywnymi określeniami.

Ponieważ snobizm jest czymś powszechnym i nie sposób z nim się nie zetknąć; ponieważ w mowie potocznej bardzo często pada słowo „snob" na określenie człowieka, pozwoliłam sobie zapytać kilka osób, co myślą o snobizmie.

Mówi lekarz:

Myślę o snobizmie dobrze. Uważam go za pasję w chęci dorównania i prześcignięcia tego, co aktualnie modne. Przykładowo, może być snobizm na chodzenie na premiery do teatru, na czytanie nowości wydawniczych, na bywanie na wystawach. Chcąc nie chcąc, człowiek więcej wówczas poznaje...

Na moje pytanie, czy chciałby mieć snobkę za żonę, pada stanowcza odpowiedź „nie". Z uzasadnieniem jest trudniej. „To byłoby jednak męczące tak na co dzień obcować z osobą..."

Mówi inżynier:

Jestem za snobizmem podobnie jak Żeromski (Stefan Żeromski: „Postęp i snobizm"). Snobizm jest bowiem motorem awansu społecznego. Często jest prowokacją. Np. młodzi snobują się na cynizm, na negację tego, co lubią starsi. Powinno to wywoływać korzystny ferment, prowadzić do konfrontacji postaw. Czy chciałbym mieć żonę snobkę? O, nie. To byłoby za wiele...

Mówi ekonomista:

Snobizm jest cechą pozytywną społecznie. Np. magnaci niemieccy byli większymi snobami niż nasza arystokracja w swoim czasie. Niemcy stawiali sobie pomniki za życia w postaci budowy oper i muzeów. Jako znacząca warstwa społeczna zanikli, ale ten ich snobizm czemuś posłużył. Zostały trwałe wartości. Ej, nie chciałbym mieć żony snobki, to byłoby kłopotliwe...

Mówi psycholog:

Snobizm zahacza o system wartości. Zaspokaja potrzebę ludzką „bycia w obiegu". Ma ścisłe powiązanie z grupą odniesienia, ze środowiskiem, które snob chce „zdobyć". Wiąże się ze słowem „imponować". Gdybym miał podać najkrótszą definicję słowa „snobizm"? Zaprzeczenie autentyzmu.

• • •

I tu dotknęliśmy sedna rzeczy. Ludzie, którzy w zasadzie opowiadali się za snobizmem, uważając, że społecznie ma on walor poznawczy, nie chcieli mieć za swego życiowego partnera snoba. Właśnie dlatego, że snobizm jest zaprzeczeniem autentyzmu, że zmusza do życia w pozorach, że zmusza do nakładania maski, że wreszcie uniemożliwia prawdziwy, dojrzały kontakt między ludźmi, którym zależy na autentycznej wewnętrznej bliskości i wymianie myśli.

Wnoszę stąd, że pojęcie to należy rozpatrywać w dwu wariantach: snob całkowity to człowiek, który dla bycia w obiegu zatraca swoją osobowość, jest zjawiskiem groźnym; natomiast snobowanie się na coś (nowości naukowe, bestsellery, awangardyzm w sztuce, itp.), jest cechą, która może mieć pozytywny walor kulturowy.

EWA BERBERYUSZ

Zagładakorsarza

Nowe szczegóły o zatopieniu „Bismarcka" — największego pancernika świata

„Bismarck" był największym i najnowocześniejszym okrętem liniowym Kriegsmarine. Jego wyporność wynosiła 50.000 ton, główną artylerię stanowiło 8 dział kalibru 381 mm, a szybkość dochodziła do 33 węzłów. Zwodowano go 14 lutego 1939 r.

Wiosną 1941 roku dowództwo niemieckie postanowiło jednak wysłać „Bismarcka" wraz z ciężkim krążownikiem „Prinz Eugen" na Ocean Atlantycki, aby tam wykorzystując swoją potęgę ognia i szybkości niszczył konwoje sojuszników.

Przygotowanie do wypłynięcia przeprowadzone było w największej tajemnicy. Wypłynięcie „Bismarcka" 18 maja z portu gdyńskiego nie uszło jednak uwadze polskiego wywiadu. Do Anglii już 19 maja nadszedł szyfrowany meldunek z Polski. „Kanclerz wyszedł na przechadzkę".

Natychmiast ogłoszono alarm w całej flocie brytyjskiej.

21 maja samoloty brytyjskie wykryły niemiecki zespół dowodzony przez wiceadmirała Günthera Lütjensa. Nie potrafiły jednak utrzymać ciągłości obserwacji. Dopiero 23 maja około godziny 19.30 niemieckie okręty zostały ponownie wykryte z odległości 11.000 m przez patrolujące krążowniki „Norfolk" i „Suffolk". „Bismarck" otworzył natychmiast do nich ogień, lecz te szybko wycofały się wzywając w rejon niemieckiego zespołu dwa najlepsze okręty brytyjskie „Hood" i „Prince of Wales".

„Hood" do czasu zwodowania „Bismarcka" był przez 20 lat największym okrętem świata.

Do spotkania doszło 24 maja nad ranem. Admirał Holland dowodzący brytyjskimi siłami zamiast wykorzystać przewagę eskorty niszczycieli i wykonać jednoczesny atak torpedowo-artyleryjski zdecydował się przyjąć pojedynek artyleryjski.

Bój rozpoczął się z odległości 22.150 m. Niemcy skoncentrowali ogień na „Hoodzie", Anglicy nie rozpoznawszy wrogich jednostek rozdzielili ogień na „Bismarcka" i „Prinz Eugena".

Już szósta salwa z „Bismarcka" nakryła „Hooda". Pociski przebiły cienki pokład do komór amunicyjnych, nastąpił wybuch i okręt w ciągu kilku minut zatonął. Spośród załogi liczącej 1397 ludzi, ocalało jedynie trzech marynarzy.

Niemcy przenieśli teraz ogień na „Prince of Wales" i po kilku salwach znacznie go uszkodzili.

„Bismarck" i „Prinz Eugen" popłynęły dalej, a w ślad za nimi krążowniki brytyjskie, które nadal obserwowały niemieckie okręty spoza zasięgu ognia artylerii.

W czasie boju „Bismarck" został trafiony trzema pociskami, które zmniejszyły jego szybkość do 28 węzłów oraz rozbiły zapasowe zbiorniki paliwa.

W tej sytuacji admirał Lütjens postanowił zrezygnować z zadania i zawinąć do najbliższego portu kontrolowanego przez Niemców, to jest Brestu.

Zatopienie „Hooda" sprawiło, że admiralicja brytyjska rozpoczęła olbrzymią akcję przechwycenia hitlerowskiego korsarza.

W nocy z 24 na 25 maja do ataku przystąpiły samoloty z lotniskowca „Victorions". Atak ten był skuteczny, torpeda rozbiła część dziobową niemieckiego pancernika, ograniczając jeszcze jego szybkość.

Niespodziewanie 25 maja krążowniki brytyjskie utraciły jednak kontakt z niemieckim rajderem.

W pogoń za ukrywającym się we mgle „Bismarckiem" ruszyły niszczyciele. Pierwszy wykrył go polski okręt „Piorun". Nie odczuwając lęku przed najpotężniejszym okrętem świata nawiązał z nim artyleryjski pojedynek. „Piorun" wyposażony w 6 dział 120 mm w porównaniu z 8 działami 381 mm „Bismarcka" nie mógł nawet marzyć o uszkodzeniu kolosa.

Wymiana ognia, zatrzymała jednak pancernik i zaalarmowała pozostałe okręty brytyjskie. Nadpływające niszczyciele brytyjskie „Zulu", „Sikk", „Cossuck", „Muon" oraz „Piorun" dokonały ataku torpedowego, unieruchamiając przeciwnika. Umożliwiło to zbliżenie się pancernikom brytyjskim „King George V" i „Rodney". Zarzuciły one niemiecki okręt lawiną pocisków.

„Bismarck" początkowo odpowiadał, lecz wkrótce okręt ogarnęły pożary i działa pancernika zamilkły.

O godz. 11.40, 27 maja atak torpedy niszczyciela dokonał reszty...

— Gospodarzu macie wrzątek?

— Mom, ale zimny...

Ten dowcip opowiedziany przez jednego z uczestników ostatniego spotkania przedstawicieli prasy z władzami PTT-K i gospodarzami Warmii i Mazur — miał charakteryzować sytuację w naszej turystyce. Ostatnio coraz częściej mnożą się głosy, że najwyższy czas, aby naszej turystyce dać właściwe podstawy i zapewnić jej stabilizację. Przez ostatnie ćwierć wieku zrobiono bowiem w tej dziedzinie stanowczo za mało. Jeśli dziś Kowalski chce spędzić urlop jako indywidualny turysta przemierzający wspaniałe trasy naszych krain, to jednocześnie musi być przygotowany na to, że szukanie noclegu, zjedzenie obiadu, a nawet otrzymanie gorącej herbaty lub wrzątku będzie stanowiło dla niego niemały problem.

Na Mazurach rzuć palenie!

Korespondencja własna z Warmii i Mazur

KOWALSKI NA BIWAKU

Przez długie lata uprawialiśmy turystykę grupowo, korzystając z usług PTT-K czy biur podróży. Coraz więcej jednak jest amatorów indywidualnej wędrówki po kraju. Cieszy, że władze PTT-K po raz pierwszy właśnie w tym sezonie zapowiadają wyjście naprzeciw Kowalskiemu. Przyrzeka się, że nie powinno zabraknąć miejsc na rozbicie własnego czy wypożyczonego namiotu w campingach lub na polach namiotowych, zapowiada się obiadowe tanie posiłki we własnych obiektach, informację turystyczną, no i na tym chyba koniec. Kto będzie miał szczęście, że zdoła wypożyczyć kajak, żaglówkę czy łódź, względnie otrzyma nocleg w domku campingowym lub schronisku — trudno przewidzieć. Co tu dużo mówić. Nie tai się, że sprzętu jest bardzo mało. We wszystkich ośrodkach PTT-K w całym kraju jest 3 tys. kajaków, 120 żaglówek, 100 rowerów wodnych, a to przecież kropla w morzu. Jeśli we wszystkich obiektach PTT-K znajduje się nieco ponad 36 tys. noclegów, z których w najlepszym wypadku tylko 10 proc. przeznaczono dla indywidualnego turysty, to jest to na pewno ilość bardzo skromna. W dodatku miejsce w namiocie nie jest zbyt tanie. Kowalski może nastawiać się wobec tego na dziki biwak. Wprawdzie co rok zwiększa się ilość tablic „rozbijanie namiotów wzbronione", ale tam gdzie ostrzeżenia nie ma na pewno niejeden namiot zostanie postawiony bez nieprzyjemnych następstw. Tak przynajmniej twierdzą gospodarze Warmii i Mazur.

Do dyspozycji turystów w całej Polsce PTT-K przygotowało na ten sezon 786 obiektów, 188 zakładów gastronomicznych i 242 wypożyczalnie sprzętu ale powiedzmy sobie szczerze, większość obsługiwać będzie... zorganizowane grupy. Jeśli to są szkółki żeglarskie czy różnego rodzaju obozy, to trzeba się z tym zgodzić. Najbardziej jednak denerwuje indywidualnego turystę, że w ośrodkach PTT-K lokuje się również osoby nie mające nic wspólnego z turystyką kwalifikowaną, na przykład babcie czy dziadków z małymi wnukami, nie mówiąc już o organizowaniu tu przeróżnych kurs-konferencji i narad.

Naturalnie najwięcej reflektantów na włóczęgę po kraju jest w pełni sezonu a więc w lipcu i sierpniu. Warmia i Mazury w tym okresie pękają w szwach. Trudno tu już nie tylko o nocleg, ale nawet o kupno najbardziej niezbędnych wiktuałów w sklepach. Nawet zdobycie pieczywa nieraz nie jest sprawą prostą. Czyż można się jednak dziwić nalotowi w owych najcieplejszych miesiącach? Aura w naszym kraju płata figle i każdy kto nastawia się na namiot, boi się najbardziej chłodu a zwłaszcza deszczu. Niestety, na naszych polach namiotowych nie ma jeszcze dobrego zwyczaju stawiania choć niewielkiej ilości domków campingowych do dyspozycji indywidualnych turystów, którzy chcą zatrzymać się na 1—2 noclegi. Nawet w naprawdę wzorowym campingu w Ostródzie uroczo położonym, posiadającym wszystkie urządzenia sanitarne i inne potrzebne dla kilkudniowego turysty, nie ma ani jednego domku i przybysz skazany jest jedynie na nocleg w namiocie. Pocieszające jest tylko, że kierownik campingu przyrzeka kilka domków w przyszłości!

Nie można się wobec tego dziwić, że w maju to pola campingowe zamknięte jest jeszcze i otwiera się w czerwcu. A i w czerwcu turystów jest tu jeszcze niewielu. Toteż łodzianom wybierającym się na Mazury radzimy pojechać właśnie w tym miesiącu, a jeśli nie zdążą, to dopiero... we wrześniu. Oby tylko wtedy czynne były jeszcze wszystkie pola campingowe PTT-K i, aby przybysza nie witały zamknięte bramy zwiastujące bezapelacyjnie koniec sezonu. Chodzi przecież o to, aby sezon przedłużyć na ile się da. A wrzesień jest nieraz ładniejszy od lipca. W dodatku gospodarze Warmii i Mazur obniżają ceny za noclegi, wypożyczanie sprzętu w okresie od połowy maja do końca czerwca i od 1 września do połowy października.

Kraina kormoranów w tym sezonie wiosennym i jesiennym oczekuje — jak nam powiedziano — zgłoszeń nawet małych grup 5—10-osobowych,

(Dalszy ciąg na str. 4)

Niedzielny Magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

KOWALSKI NA BIWAKU

(Dokończenie ze str. 3)

którym oferuje się pomoc w organizowaniu kilku czy kilkunastodniowych wycieczek na przykład rowerem, kajakiem, żaglówką, motorem, a nawet pieszo. W tym roku po raz pierwszy odchodzi się bowiem w znacznym stopniu od imprez - gigantów na rzecz turystyki również masowej, ale w nieco innej formie na wszystkich 23 tys. szlaków nizinnych i górskich.

W maju i czerwcu na Mazurach jest luźno, zaopatrzenie niezłe, w restauracjach pustawo. Szczególnie warto wybrać się w rejon iławsko-ostródzki, mniej uczęszczany od szlaków Wielkich Jezior, a nie mniej malowniczy. W Iławie otwiera się obecnie nowy ośrodek, który pomieści ok. 350 osób w pawilonach i domkach campingowych, a 200 w namiotach. Na miejscu są — restauracja, bar, kawiarnia, urządzenia sanitarne. Będzie jeszcze klub żeglarza i parking. Aż się płakać chce, że tak piękny ośrodek czynny ma być tylko najwyżej 3 miesiące w roku, bo jak nam powiedziano — GKKFiT nie zgodził się na zainstalowanie w pawilonach urządzeń cieplnych. W podobnym ośrodku w Węgorzewie gospodarze terenu wbrew zakazom centralnym wykonali c.o. w jednym pawilonie. Słyszeliśmy często zdanie, że GKKFiT w wielu przypadkach nie pomaga turystyce a wręcz odwrotnie. Zrobiliśmy tu na Warmii i Mazurach tyle, ile udało się w tych warunkach zrobić w całej naszej turystyce — mówiono. Gorzkie to słowa i zobowiązujące do wyciągnięcia z nich wniosków.

W sezonie 1971 na lądowe i wodne szlaki turystyczne wyruszy ok. 2 mln. turystów kwalifikowanych, uczestników licznych wycieczek i imprez. Niemal w każdej imprezie przewiduje się zwiedzanie najciekawszych zabytków, poznawanie pomników walk i męczeństwa, miejsc pamięci narodowej. Wędrówka po kraju ma dać obraz dorobku historycznego i współczesnych osiągnięć regionu. Należałoby sobie życzyć aby również turysta wędrujący na własną rękę mógł na ten temat otrzymać garść odpowiednich informacji. Niestety, folderów, przewodników i innych wydawnictw jest wciąż bardzo mało.

WACŁAWA KASPRZAK

Z DESAMPARADOS — GŁÓWNEGO DWORCA W LIMIE — POCIĄG RUSZYŁ Z DZIESIĘCIOMINUTOWYM OPÓŹNIENIEM. SIEDZĄCY OBOK MNIE GRUBAS O WYRAŹNIE INDIAŃSKICH RYSACH BYŁ TYM BARDZO PODENERWOWANY. ŻYWO GESTYKULUJĄC WOŁAŁ NA CAŁY WAGON:
— KILKA DNI TEMU DOPIERO ZNACJONALIZOWALISCIE „FERROCARRIL" A JUŻ BAŁAGAN I KATASTROFY...

Podróż najwyższą koleją świata

7.05 do Huancayo

(Korespondencja z Peru)

Akt nacjonalizacji najwyższej kolei świata ogłoszono 3 kwietnia br., jadę więc już koleją państwową, ale nieco niespokojny, bo rzeczywiście widać tu na każdym kroku dezorganizację i mam jeszcze w pamięci wstrząsający fotoreportaż „La Cronica" z katastrofy, która wydarzyła się dzień przed tym, na 87 km od Limy. Był to przypadek czy sabotaż dotychczasowych właścicieli — brytyjskiego towarzystwa akcyjnego — oto pytanie, które do dziś pasjonuje tutejszą prasę.

Być może, że i ja leżałbym teraz w kilkusetmetrowej przepaści lub na kamienistym zboczu Andów, w sprasowanych na placek wagonikach, gdyby nie Stanisław Brzozowski — sekretarz naszej ambasady w Limie. Owym bowiem pociągiem wybierałem się do Huancayo i tylko wiadomość od niego, że Pewna Ważna Osobistość chce mi w tym a nie innym dniu poświęcić kilka minut na rozmowę spowodowała odroczenie mojego wyjazdu.

Z Pewną Ważną Osobistością rozmawialiśmy przede wszystkim o tutejszym rolnictwie, które ma formę bądź wielkich latyfundiów, bądź też indiańskich comunidade — wspólnot pierwotnych.

Gdy teraz pędzimy na północ wzdłuż rzeki Rimac widać tylko czworoboczne mikroskopijne poletka Indian Ajmarów odgrodzone od siebie kamiennymi płotkami, na metr wysokimi. Jeden z tutejszych ekonomistów wyliczył, że gdyby te murki zlikwidować w całym Peru, uzyskano by dodatkowo kilka tysięcy hektarów uprawnej ziemi. Nie zawsze jednak rzeczywistość pokrywa się z ekonomicznymi wyliczeniami.

Otóż kiedy przystąpiono do realizacji tej koncepcji okazało się, że ilość ziemi uprawnej uległa... zmniejszeniu. Poletka pozbawione ochrony z kamieni niemal natychmiast zostały zasypane przez jałowy piach przyniesiony z pustyni Atacama przez wiecznie wiejący wiatr. Jest to zresztą nie pierwszy dowód na to, że zwyczajów Inków lub Ajmarów bezkarnie lekceważyć nie można. Oto następny przykład: stosując najnowocześniejsze metody budowlane łącznie z żelbetowymi konstrukcjami antywstrząsowymi postawiono w Peru wiele wspaniałych gmachów. Trzęsienia ziemi, które w ostatnich latach nawiedziły ten kraj większość z nich rozsypały jak domki z kart. Natomiast liczące sobie po kilkaset lat osiedla inkaskie ostały się. Po prostu mury z nie spojonych cementem lecz tylko spasowanych, nie wypalanych cegieł miały możność elastycznego poddawania się ruchom skorupy ziemskiej i po szaleńczym jej tańcu zastano je tam, gdzie były ułożone.

Podobnie zbudowane domki mijamy przejeżdżając przez nieliczne i spokojne miasteczka andyjskie. Na ich progach siedzą gromadnie indiańskie plotkarki w męskich kapeluszach o dużym rondzie, w maxi spódnicach, przeważnie czerwonoczarnego koloru, z tobołkami na plecach, w których noszą dzieci, żywność i niemal cały swój dobytek. Te same Ajmarki i ich mężowie okupują także rozrzucone w górach stacyjki, wyczekując długie godziny na pociąg. Jadący nim podróżni są bowiem jedynym źródłem zdobycia kilku soli, a rozmowa z nimi jedynym kontaktem z dziwnym światem dwudziestowiecznej cywilizacji, którego nie potrafią zrozumieć i przed którym uciekają coraz wyżej w góry. Często nie zdają sobie oni sprawy jak nazywa się państwo w którym żyją, nie znają hiszpańskiego języka mimo tylu lat konkwisty, nie wierzą, że gdzieś w dolinach leżą piękne, kwitnące zielenią miasta, nie mogą pojąć po co biali z 6-tysięcznych szczytów wydobywają w ogromnych ilościach proszek cynku i złota. Ile przecież można zużyć tych kruszców, aby przystroić kobiety biżuterią?

Ajmarowie sprzedają podróżnym owoce, arepę — chleb z kukurydzy i wyroby ludowe, chodząc wzdłuż pociągu milcząco i z majestatem. Konkwistadorzy uważali to za oznakę ich wrodzonego lenistwa. Szybko jednak przekonali się, że w Andach szarżować nie można, że serce na tej wysokości i w tak rozrzedzonym powietrzu nie wytrzyma żadnego gwałtownego ruchu. Sam doświadczam tego już w Cecona, zaledwie 60 km od Limy i na wysokości 1236 metrów. Kiedy szybko wyskakuję na peron, żeby nieco rozprostować kości czuję jak serce zaczyna mi gwałtownie bić w grdyce i nie mogę złapać tchu. Tam jednak świat bez tlenu i majaków dopiero ma początek a od następnej stacji — San Bartolome — dojdzie jeszcze uczucie strachu wywoływanego przez kilkukilometrowe przepaście zaczynające się od razu za wyrąbanymi w skałach półkami, na których szyny ledwo się mieszczą. Tam właśnie zaczyna się owo cyrkowe przedstawienie o nazwie — podróż najwyższą koleją świata.

Najpierw pędzimy do tyłu, a kiedy po kilku minutach tor się nagle urywa i oczom naszym ukazuje się przepaść, na której dnie widać przycupnięte do zbocza domki, z tej wysokości przypominające raczej dziecięce klocki, maszynista przestawia zwrotnicę i ruszamy znowu do przodu tylko już nieco bardziej w górę. Takimi to zetami i zygzakami będziemy się piąć coraz wyżej i wyżej w górę, ciągle z szeroko rozwartymi oczami, skierowanymi w otaczające nas zewsząd otchłanie, aż pociąg wdrapie się na szczyt skąd przez wiszący most przedostanie się na półkę skalną wyrąbaną w następnej, jeszcze wyższej górze. Widzę wówczas że nie tylko ja, ale i pozostali pasażerowie mocno wciskają się w siedzenia i instynktownie odchylają głowy jak najdalej od okien. Odczuwamy bowiem że każde nasze pochylenie w przeciwną stronę spowoduje zachwianie równowagi pociągu i runie on w przepaść. Oddychamy swobodniej jedynie w licznych tunelach. Jest ich tu bodaj ponad sześćdziesiąt, (podobnie jak mostów wiszących) o łącznej długości 10 km. Ściany tuneli nie pozwolą nam przecież spaść kilka kilometrów w dół. W okolicach stacji Tamboraque, gdzie pociąg na wysokości 3008 metrów pokonuje nie kończące się meandry szyn, a zbocza są niemal prostopadłe, z ogromnym podenerwowaniem wyczekujemy kolejnego tunelu, chociaż w jego wnętrzu wyrzucane z lokomotywy — dfesla spaliny gryzą nas dotkliwie w oczy, odbierają resztki tlenu. Zaczyna się też dziać coś dziwnego w wagonie. Wszyscy nagle stają się bardzo rozmowni, opowiadają sobie przedziwne historie, dziesiątki idiotycznych kawałów, które wywołują salwy śmiechu. Mam wrażenie, że jestem w domu wariatów, gdyż wtedy nie wiedziałem jeszcze, że zaczyna nas ogarniać wszechpotężna w Andach siroche. Kolejnym jej objawem jest senność. Trwa ona zaledwie 2—3 minuty, wielu podróżnych dręczą wówczas zjawy, a niektórzy z nich budząc się natychmiast dopadają okien, i nerwowo usiłują zobaczyć co się dzieje 4 tys. metrów niżej. Nie jest to jednak takie proste, bo obsługa pociągu w międzyczasie zaciągnęła szczelnie rolety i pilnie strzeże, aby nikt ich nie uchylał. Oficjalnie tłumaczy się to jako zabezpieczenie przed lawinami drobnych kamieni, które zalegają zbocza i mogłyby pod wpływem ruchu pociągu wpaść do wewnątrz, raniąc podróżnych. Prawda jest inna — mniej wytrzymali nerwowo i drażeni przez siroche łatwo dostają ataku histerii widząc jak pociąg niemal ociera się o chmury.

Przebije je dopiero w okolicach Ticlio, na wysokości 4.758 metrów. Tam już leży wieczny śnieg, a koloru wrzosu, o abstrakcyjnych kształtach szczyty, stwarzają wrażenie, że nagle znaleźliśmy się na innej planecie. Wrażenie to potęguje jeszcze ostro przypiekające słońce, którego promienie gwałtownie załamujące się w niewielkim jeziorze wywołują kolorystyczną fatamorganę.

W Ticlio korzystając z dłuższego postoju, gdyż jest tu mijanka, przychodzi do nas kilku żołnierzy z miejscowego posterunku. Usiłują nas pocieszać, a tym którzy chcą wysiąść z pociągu i resztę podróży odbyć pieszo, tłumaczą:

— Najgorsze macie przecież już za sobą. Tylko pozostał wam jeden tunel płaczu o długości kilometra, zaledwie 23 metry wspinania się do Galery, a potem ciągle na dół, aż do Huancayo.

Za Galerą ma minąć — według ich zapewnień — również ból głowy i piersi, skończy się zbiorowe rzyganie, będzie można wreszcie zapalić i oddać felczerowi dyżurującemu w pociągu od Chikli balonik z resztą tlenu, z którego pomocy każdy z nas bez przerwy dotąd korzystał.

Żołnierze są opatuleni w grube kożuchy i mają głęboko nasadzone na głowy futrzane czapki z nausznikami. Z jednym z nich ucinam sobie krótką pogawędkę. Narzeka przede wszystkim na tutejszy zimny mikroklimat, do którego nie jest przyzwyczajony, gdyż całe życie spędził na dole, w tropiku. Najbardziej jednak daje mu się we znaki niemożność palenia papierosów. Bowiem na takiej wysokości papieros ledwo się żarzy i trzeba porządnie namęczyć płuca, żeby wydobyć z niego haust dymu. Na pożegnanie mówi z zazdrością:

— Jeszcze godzina i przed wami żyzne, nizinne okolice Rio Mantaro.

Ja natomiast wiem już, że z powrotem do Limy nie będę wracał „ferrocarrilem", który w latach sześćdziesiątych zeszłego stulecia zbudował kosztem 38 mln dolarów i ponad 18 tys. istnień ludzkich nasz rodak — Ernest Malinowski i do dziś jest uważany za budowlany majstersztyk, lecz autobusem, kursującym niedawno otwartą autostradą, biegnącą znacznie niżej. I chyba już nigdy więcej o 7.05 nie wybiorę się do Huancayo. Bo choć bardzo polubiłem Andy i ich czerwonoskórych mieszkańców, za siroche nie przepadam. Nawet w tak pięknych okolicach jak tutejsze...

MAREK REGEL
Zdjęcia autora

N/z: andyjskie miasteczko

N/z: Ajmarka

PRZED BRAMĄ

Droga jest ta sama — stary morski szlak niewolniczych karawan — z Dar es Salaam, Mombasy, Bagamoyo, Zanzibaru, przez Zatokę Adeńską do cieśniny Bab-el-Mandeb czyli „Bramy Łez" stanowiącej wejście na Morze Czerwone. Tyle, że nie płynę na szczęście pod pokładem arabskiego żaglowca na niewolniczy targ w którejś z pustynnych osad Jemenu czy Arabii...

Ale choć łowy na „żywy heban" jakie często odbywały się na wschodnim wybrzeżu Afryki przeszły już dawno do historii przypominają mi o niej przepływające mimo „Oleśnicy" arabskie dżalby — małe żaglowce — widziane przeze mnie wcześniej w starym porcie mombaskim i nazywane tam „dau", o konstrukcji nie zmienionej od wieków, docierające ponoć jak niegdyś do Zatoki Perskiej i Indii, kryjące Bóg wie co pod pokładem, a na pokładzie mające ludzi samym swoim wyglądem zadających kłam plotkom o końcu epoki korsarzy i piratów. Przynajmniej w tym zakątku naszego globu.

Ale tu — w Adenie — dokąd przybyliśmy „na nocleg" i po ropę — przed wpłynięciem na Morze Czerwone — spotkanie z całą flotylą wojowniczo wyglądających dżalb jest raczej dodatkową atrakcją. Nocny abordaż z pewnością nam nie grozi. To raczej my planujemy rychły najazd na miasto zanim jeszcze nie ściemni się zupełnie. Na razie, u podnóża olbrzymich, czerwono-rudych, oświetlonych jeszcze jaskrawym słońcem, nagich, stromych gór widać maleńkie pudełka domów dzielnicy handlowej. Dalej, za górami, w kraterze wygasłego wulkanu leży dzielnica arabska, do której uda nam się może dotrzeć jutro. Na razie „Oleśnica" płynie wolniutko do wyznaczonego jej miejsca przy „beczkach" — wielkich bojach służących do cumowania i zastępujących tutaj nabrzeże. Prowadzi nas, przeciągając z rosyjska angielskie komendy, radziecki pilot zapisany w dzienniku pokładowym jako „mister Griszyn". Po uzyskaniu przez Płd. Jemen niepodległości, Anglia wycofała stąd bowiem swoich pilotów, licząc widać na sparaliżowanie portu.

Ale port adeński funkcjonuje nadal, choć zablokowanie Kanału Sueskiego odebrało mu dawną rolę. Niegdyś był to jeden z najruchliwszych portów świata i największa stacja bunkrowa Bliskiego i Środkowego Wschodu. Tu zaopatrywały się w paliwo, mazut, oleje — statki płynące do Indii, Australii, Japonii. Poza tym, jako jeden z niewielu na świecie portów wolnocłowych, Aden jest (niektórzy mówią: był) miejscem rywalizacji wielkich firm zachodnioeuropejskich z firmami japońskimi. W każdym bądź razie faktem jest, że w małych arabskich sklepikach można tu nabyć wyroby znanych firm o 30—60 proc. taniej niż w Europie.

Wkrótce „Oleśnica" ssie już paliwo, podłączona do specjalnych nawodnych rurociągów, a my rozklekotaną motorówką jedziemy na ląd, by u tutejszych handlarzy sprawdzić kupieckie umiejętności nabyte podczas targów w Mombasie. Czasu do powrotu na statek nie mamy wiele, tymczasem już przy bramie portowej oblegają nas żebracy o twarzach zeszpeconych bliznami i wrzodami, za rękawy i nogawki szarpią nas stada obdartych dzieci, dopominających się wrzaskliwie o „bakszysz". Ale oto przy pierwszym zaułku natarczywa dziatwa bierze nagle nogi za pas i „pod opiekę" biorą nas teraz adeńscy kupcy. To miasto żyje przecież z handlu i umiejętnie oskubywanych turystów. A sztukę targowania opanowano tutaj do perfekcji. To już nie tylko interes, jak na targowiskach murzyńskich, ale także zabawa, namiętność, sport i nieznany nam rodzaj rozkoszy. Zgodzić się od razu na proponowaną przez tutejszego kupca cenę, to znaczy odebrać mu wszelką przyjemność z handlu. Ośmieszyć siebie samego, a także przyprawić właściciela straganu o niebywale bolesną, duchową rozterkę wynikającą z prostego rozumowania: „widocznie żądałem za mało, skoro ten bałwan zapłacił od razu".

Pamiętając o tych wszystkich zasadach tutejszego savoir-vivre'u wkroczyliśmy dziarsko między kramy witani radosnym wołaniem handlarzy:

— Stasiu, Kaziu! czeka! czeka! kup kosiula, gówniana kosiula, maś praśtara? Ja nie dupa, ja dobły kolega!

W pierwszej chwili zdębiałem, ale wkrótce jeden z marynarzy wyjaśnił mi lingwistyczne nieporozumienie. — Pojętne chłopy — rzekł wskazując na kupców recytujących polskie, często — gęsto m o c n e słowa niczym wersety z Koranu — trochę sami podsłuchali, nasi podpowiedzieli resztę i współpraca gra! O! ten tam znów dopytuje się o „Prastarą" i krem żeby w zamian wlepić komuś przybornik do fajki lub elastyczne majtki...

Zauważyłem jednak, że hasłem wywoławczym i niemal zasadniczym pozdrowieniem wykrzykiwanym pod naszym adresem przez większość handlarzy były słowa: „Stasiu — czeka, czeka! Kaziu — zara, zara". Dlaczego? — głowiłem się, nasłuchując tych nawoływań — czemu akurat tak a nie np.: „kup pan cegłę"!? Rozwiązanie zagadki przyszło już za chwilę, kiedy w pewnym momencie dojrzawszy coś ciekawego zawołałem do wizytującego wraz ze mną kramiki Kazimierza W. — „Kaziu! Czekaj, czekaj!", a zaaferowany jakimiś tranzystorami Kazio odpowiedział jak echo: „zara, zara!...

Tymczasem nasi bobrowali wśród sklepów i sklepików, wyładowanych towarem od podłogi po sufit. Obok konfekcyjnej tandety, samoczynnie otwierających się parasoli, czy japońskich gumowych klapek (tak poszukiwanych w sezonie letnim w kraju) — w budach i straganach ustawionych w tym najbardziej chyba zapadłym kącie świata, parę kilometrów od bezkresnych pustynnych terenów

LUDZIE JAK ORŁY

Są ludzie odznaczający się niezwykłym hartem ducha — ludzie, którzy w dążeniu do obranego celu zdolni są zmobilizować wszystkie swoje siły witalne. Bo wyobraźcie sobie — proszę — lotnika, pilota, myśliwca walczącego w powietrzu, który nie ma rąk albo nóg...

Są wśród nich sławy: Mariesjew — bohater „Opowieści o prawdziwym człowieku", jest wreszcie Douglas Bader, mniej znany u nas, angielski pilot „Spitfire", myśliwiec, uczestnik wielu bitew powietrznych w obronie Anglii, dowódca skrzydła RAF.

W pierwszej części, tydzień temu, pisaliśmy o zaskoczeniu jakiego doznał hitlerowski lekarz, gdy opatrując wziętego do niewoli po zestrzeleniu, Badera, stwierdził, że nie ma on obydwu nóg utraconych jeszcze przed wojną w wypadku lotniczym.

(Dokończenie z poprzedniej „Panoramy")

Hitlerowskiemu lekarzowi nie mieściło się w głowie, że Bader zanim mógł wrócić do ukochanego latania, do pracy w lotnictwie myśliwskim, musiał stoczyć niezmiernie ciężkie boje z różnego rodzaju specjalistami, którym także latanie bez obydwu nóg nie mieściło się w głowie.

Douglas zwykł był podżartowywać sobie z własnego kalectwa. Mawiał na przykład z przekąsem, gdy koledzy wracali po lotach na dużej wysokości ze zmarzniętymi — mimo futrzanego obuwia — nogami, że jemu nigdy nie jest zimno w stopy, a w przypadku kraksy podczas lądowania nie jest narażony na złamanie kości...

Był asem myśliwców brytyjskich, był uwielbianym dowódcą, o którym krążyły w lotniczym światku legendy. Dostawszy się do niewoli, utraciwszy jedną z protez, Bader ciągle planował ucieczki z kolejnych obozów jenieckich. Dowódca hitlerowskiego lotnictwa Hermann Goering zezwolił, aby przekazano do Anglii wiadomość i prośbę o przesłanie nowej protezy. Wyraził też zgodę na przepuszczenie brytyjskiego samolotu, który by z tą niezwykłą przesyłką lądował w St. Omer, a potem bezpiecznie wracał do swej bazy.

Anglicy jednakowoż wysłali protezę bombowcem typu Bristol 142 M „Blenheim" w eskorcie dywizjonów myśliwskich. Bombowiec, gdy myśliwce toczyły walki z atakującymi je hitlerowskimi Messerschmittami, zrzucił na lotnisko w St. Omer, na spadochronie skrzynkę opatrzoną takim napisem: „Dieser Kasten enthalt die Beinprotese fuer Wing Commander Bader RAF, Kriegfangener" (Ta skrzynka zawiera protezę dla podpułkownika RAF Badera, jeńca wojennego) i adres....

Wkrótce potem w gabinecie marszałka Sholto-Douglasa, (...) który pełnił po marszałku Dowdingu funkcję dowódcy lotnictwa myśliwskiego RAF, zadźwięczał telefon:

— Douglas? — rozległ się charakterystyczny głos premiera Churchilla.

— Tak jest.

— Doszła do mnie wiadomość, że bratacie się z nieprzyjacielem, że bawicie się w zrzucanie protez dla zestrzelonego pilota. Co to znaczy?!

— Wyraz „bratanie się" niezbyt odpowiada prawdzie, panie premierze, bo w tym brataniu się nad St. Omer zestrzeliliśmy 11 Messerschmittów ze stratą 6 własnych maszyn. Proteze zrzuciliśmy w normalnym nalocie, panie premierze. Chyba zgodzi się pan, iż lepsze to niż korzystanie z łaskawej oferty pana Goeringa.

— Zgodzę się. Możecie zrzucać i dziesięć protez dziennie, byle wyniki były podobne do dzisiejszego." *).

Jednocześnie ówczesny dowódca grupy myśliwskiej w Wissant położonego w rejonie zespołu baz hitlerowskiego lotnictwa w St. Omer, oberleutnant Adolf Galland, ten który potem był konsultantem filmu „Bitwa o Anglię", wyraził życzenie spotkania się z Baderem.

Gdy Douglasa zaprowadzono doń (odzyskał już drugą protezę utraconą podczas skoku na spadochronie z zestrzelonego „Spitfire'a") Galland zaprosił Badera do... kabiny stojącego obok kasyna Messerschmitta Me-109! „Gospodarz" objaśniał działanie poszczególnych przyrządów w samolocie, a Bader zasiadając za sterami rozmyślał gorączkowo jak by tu niespodziewanie wystartować. Niestety, przed samolotem nie było wolnej przestrzeni.

— „Proszę zapytać pułkownika Gallanda — zwrócił się do tłumacza — czy nie mógłbym wykonać małego lotu na tej maszynie? Przecież jestem w waszych rękach, w razie czego z łatwością mnie zestrzelicie.

Ale Galland nie myślał ryzykować. Odmówił szorstko i — widać, znudzony rolą szarmanckiego gospodarza — zawrócił do kasyna, nie oglądając się na pozostawionego z tyłu Badera" *).

Po wojnie Bader oglądał fotografię wtedy wykonaną. Podczas gdy on siedział w kabinie Me-109, z tyłu cały czas oficer hitlerowski trzymał pistolet gotowy do strzału.

A Bader nie rezygnował: we Frankfurcie nad Menem próbował uciekać podkopem, podczas podróży do Wartburga dokąd przewożono jeńców, z trudem udało mu się wyperswadować, by nie wyskakiwał w biegu przez dziurę zrobioną w podłodze wagonu. W obozie w Zaganiu (słynny Stalag Luft III) hitlerowcy wykryli kolejny podkop, którego inicjatorem i współwykonawcą był Bader. Za karę przeniesiono go do karnego obozu w Lamsdorf (Łambinowice). Tam znów Douglas wmieszał się w grupę jeńców i wyszedł do pracy w okolice lotniska. Myślał o porwaniu samolotu. Wreszcie doczekał się wolności w Kodlitz, w obozie dla „zupełnie niepoprawnych". Gdy III Rzesza skapitulowała, prosił o wysłanie na front przeciwko Japończykom...

Dziś ponoć lata oddanym do swej dyspozycji samolotem turystycznym jako przedstawiciel koncernu „Shell".

Tacy to są ludzie — jak orły: rogate dusze, twardzi, nie poddający się żadnym przeciwnościom. Nieliczni, lecz bynajmniej nie jedyni. Ludzie, których nazwiska pisać by trzeba złotymi zgłoskami: Mariesjew, Bader, Grzanka... Pamiętajmy te nazwiska...

JÓZEF POTĘGA

*) Cytaty pochodzą z opowiadania Bohdana Arcta pt. „Alarm w St. Omer".

★

O BOHATERACH PODNIEBNYCH SZLAKÓW

★

ŁEZ...

I bywaków półdzikich, koczowniczych plemion — kupić można było (lub obejrzeć) tranzystory-adaptery, magnetofony najznamienitszych firm. Królowały wyroby „Sony", „Nivico", „Sanyo", nie brak było zegarków „Eterna", „Tissot", czy „Rolex", aparatów fotograficznych „Rolleiflex", „Jashi", „Asahi Pentax" i „Canon", telewizorów i biżuterii, wędek na rekiny i wody kolońskiej „Prastara", sprzedających i kupujących. Wśród tych ostatnich doskonale sobie radził nasz lekarz okrętowy, któremu próbowałem sekundować w walce o kasetowy magnetofon marki „Nivico" — cudo techniki, za które gnący się w ukłonach handlarz zażądał 50 dolarów. Dziesięć! — odparował dzielnie nasz chirurg, sprowadzając dyskusję do właściwego poziomu. „Allach akbar!" zawołał z kolei właściciel rozrywając na sobie długą szatę od stóp aż po pępek na znak protestu i zgrozy... Nie będę opisywał co było dalej bo i tak adeński system zakupów nie przejdzie raczej w sklepach PKO. Powiem tylko, że osiągnęliśmy swoje. Po trzech kwadransach ja byłem spocony jak mysz a lekarz okrętowy dźwigał pod pachą swoje „cudo" za 25 dolarów...

*** * ***

W dwa dni później, kiedy „Oleśnica" pokonywała właśnie cieśninę Bab-el Mandeb do mojej kabiny wszedł nagle posiadacz wspaniałego „Nivico":

— Popatrz — powiedział płaczliwym głosem — to pudło już nie działa... Pewnie sprzedali nam resztę jakiejś tandety? Co mnie skusiło kupować akurat w Adenie? — jęczał żałośnie — tyle z trudem uciułanego grosza poszło w błoto...

— Nie płacz, stary — rozpocząłem pocieszającą tyradę — i nagle mnie olśniło: Bab-el-Mandeb! Brama Łez! A ja próbowałem dotąd na próżno rozgryźć skąd się naprawdę wzięła ta nazwa. To przecież jasne! Odwieczna pamiątka po frajerach wystawionych do wiatru w Adenie!...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

W dziecięcej republice

List z ZSRR

W odległości zaledwie 7 km od Gurzufu, tuż za ruinami średniowiecznej twierdzy genueńskiej — leży Artek. U stóp Aju-Dahu (Niedźwiedziej Góry) nad samym brzegiem Morza Czarnego, wśród cyprysów, palm i drzew laurowych, znajduje się międzynarodowy obóz pionierski. Tu kończy się wschodnia część Wielkiej Jałty i tu w jednym z najwspanialszych zakątków Krymu wypoczywa co roku kilka tysięcy dzieci. Zjeżdżają do Arteku w ciągu całego roku, zimą i latem jesienią i wiosną ze wszystkich republik radzieckich i ponad 40 krajów świata. Przyjeżdżają po słońce, radość i wypoczynek.

Byłem w Arteku wraz z grupą polskich turystów spędzających urlop w Gurzufie. Stało się już bowiem dobrą tradycją, że gościnni gospodarze z Arteku zapraszają turystów bawiących na wybrzeżu krymskim do zwiedzenia międzynarodowej republiki dziecięcej. Bardzo się cieszą z każdej wizyty swych dorosłych przyjaciół. Nic więc zaskakującego w tym, że i nas Polaków powitano tu nadzwyczaj serdecznie i gościnnie, z orkiestrą i pionierską piosenką. A przede wszystkim z uśmiechem który towarzyszył nam wszędzie podczas kilkugodzinnego pobytu w obozie. Nie brakło także drobnych upominków w postaci znaczków wpinanych w klapy i widokówek z miejscowości, z których przyjechały tu dzieci.

I trzeba było dopiero samemu tu przyjechać żeby przekonać się czym jest Artek dla tych tysięcy dzieci Związku Radzieckiego i ze wszystkich niemal stron świata. Trzeba było zwiedzić cały rozległy teren międzynarodowego obozu pionierskiego, zapoznać się z jego 45-letnią historią i bogatym atrakcyjnym programem wypoczynku, który poprzez zabawę uczy i wychowuje, żeby zrozumieć, że największym wyróżnieniem dla dzieci jest przyjazd na Krym. A na to zasługują tylko przodujący w nauce uczniowie.

Międzynarodowy obóz rozciąga się wzdłuż brzegów skalnych, gdzie w kilkunastu lekkich, dwu- i trzypiętrowych białych budynkach wybudowanych ze szkła i betonu, z obszernymi tarasami z widokiem na morze i Aju-Dah przebywają pionierzy. W pawilonach urządzono wszystko co do szczęścia dziecięcego jest potrzebne. A więc sale gier i zabaw, kluby zainteresowań, pracownie robót ręcznych, kino i sala teatralna, oraz szkoła, jako że po wakacjach odbywają się tu normalne zajęcia lekcyjne, które trwają 5 dni w tygodniu, bez zadawania lekcji. Poza tym międzynarodowa republika pionierska posiada własny port i własną flotę, składającą się z własnych jachtów i łodzi. Wybudowano także przy pomocy uczestników obozu, stadion olimpijski na 10 tys. miejsc, gdzie właśnie w czasie naszego pobytu rozgrywał się mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną z Kazachstanu i Kijowa.

Wołodia Orłow — z-ca komendanta obozu — szczupły, wysoki chłopak, liczący zaledwie 20 lat, pokochał pracę z dziećmi. Jest z zawodu nauczycielem. Przebywa tu już od 2 lat. Przyjechał na Krym z Gruzji. Wołodia cierpliwie informuje, objaśnia, tłumaczy i oprowadza nas po terenie międzynarodowej republiki dziecięcej. Z tarasu głównego budynku widać w oddali 4 prowizoryczne domki drewniane i 4 namioty. Tak wyglądał pierwszy pionierski obóz założony 16 lipca 1925 r. Inicjatorem i założycielem republiki dziecięcej w Arteku był lekarz E. P. Sołowiow, który pełnił wówczas funkcję z-cy komisarza zdrowia ZSRR. Podczas pobytu na Krymie oczarowany Artekiem postanowił zrobić wszystko, aby przyjeżdżały tu na wypoczynek dzieci z całego Kraju Rad. Po powrocie do Moskwy dzięki jego staraniom, które poparł Centralny Komitet Komsomołu, w lecie 1925 r. pod Aju-Dahem u brzegu morza, rozbito białe namioty, postawiono pierwsze domki. Pionierski obóz w Arteku został otwarty.

To już historia. W sali tradycji, gdzie zgromadzono wiele dokumentów, zarówno z pierwszych lat międzynarodowego obozu jak i fotografie wielu wybitnych działaczy komunistycznych, którzy w czasie dzieciństwa tu przebywali, na uwagę zasługują zdjęcia członków Młodej Gwardii, którzy zginęli w czasie okupacji. A nad zdjęciami jakże wymowny napis: „Jeśli cała władza przeszłaby w ręce dzieci, nie byłoby na świecie wojny". Bo właśnie tu w Arteku do tej pory przebywało w różnych latach kilkadziesiąt tysięcy dzieci ze 150 krajów świata, w tym i z Polski. I tu w republice szczęśliwego dzieciństwa nawiązują się serdeczne więzi przyjaźni dzieci z całego świata.

Na zakończenie naszej wizyty Wołodia pokazał nam rakietę, którą ustawiono w pobliżu miejsca, gdzie w 1925 r. obozowali pierwsi pionierzy. W rakiecie znajdują się zalakowane w kopertach zobowiązania 1500 dzieci, które przebywały w Arteku w 1960 roku. Są to postanowienia co do wyboru zawodu i dokonania wielkich rzeczy w swoim życiu. W 2000 roku w Arteku mają się spotkać już ludzie dorośli, którzy 40 lat temu złożyli w tej rakiecie przyrzeczenia co do wyboru drogi życiowej. W jakim stopniu zobowiązania te zostaną wykonane będzie można się wówczas przekonać.

JERZY KRASKOWSKI

FIAT 127

Od pewnego czasu, na ulicach stolicy można spotkać niewielki samochód z włoską rejestracją, który uwagę przeciętnego przechodnia przyciąga rzadko spotykanym u nas, jasnopomarańczowym kolorem karoserii, a znawców motoryzacji intryguje nie znaną im dotąd sylwetką. Jest to pierwszy w naszym kraju, a także jeden z pierwszych i jeszcze nielicznych w świecie — egzemplarz „Fiata 127". Słowem, najnowszy model małolitrażowego samochodu tej fabryki, który dopiero przed około miesiącem został przez nią oficjalnie zaprezentowany.

Zważywszy, iż niektórzy eksperci zachodni upatrują w „Fiacie 127" nie tylko głównego niebawem reprezentanta rodziny małolitrażowych samochodów z Turynu, lecz także groźnego konkurenta dla angielskich, francuskich i japońskich wozów tej kategorii — poświęćmy mu nieco miejsca.

Najbardziej prawdopodobne wydają się wysuwane przez niektórych przypuszczenia, iż „Fiat 127" — w zamyśle jego twórców — ma być z początku alternatywą, a później następcą znanego i u nas „Fiata 850".

Nowy model jest również wozem 2-drzwiowym, lecz o zupełnie odmiennym kształcie karoserii. Pomimo iż od „Fiata 850" jest zaledwie 2 cm dłuższy i 10 cm szerszy — wszakże właśnie dzięki kształtowi karoserii, a także poprzecznemu położeniu silnika oraz szerszemu o około 10 cm rozstawieniu kół, przy większej o około 20 cm odległości między osiami — „Fiat 127" dysponuje znacznie obszerniejszym pomieszczeniem zarówno dla pasażerów, jak i na bagaż.

W każdym razie tzw. przestrzeń mieszkalna tego wozu jest obszerniejsza na tyle, by wydatnie podnieść komfort jazdy, chociaż nie na tyle, by umożliwić zainstalowanie rozkładanych przednich foteli. A znajdujący się z tyłu bagażnik „Fiata 127" naprawdę wyróżnia się pojemnością (365 dcm sześc.) pośród wozów tej kategorii, chociaż dostęp do niego wydaje się być nieco przyciasny.

„Fiata 127" zaadaptowano ze sportowej wersji „Fiata 850". Jest to silnik o pojemności 903 cm sześc., czterocylindrowy, chłodzony wodą, dający napęd na przednie koła. W wyniku wprowadzonych zmian zwiększyły się nieco wymiary i ciężar tego silnika, co zostało zrekompensowane z nawiązką wzrostem jego mocy o 3 konie mechaniczne.

47 koni mechanicznych, którymi dysponuje zmodernizowany silnik, jest mocą pokaźną jak na jego pojemność. Zapewnia ona „Fiatowi 127" prędkość maksymalną 140 kilometrów na godzinę i wręcz imponujące przyśpieszenia. Dla przykładu: wóz ów już w 20 sekund po starcie może osiągać prędkość 100 kilometrów na godzinę, pierwsze 400 metrów potrafi pokonać w niespełna 21 sekund, a pierwszy kilometr — w niespełna 40 sekund. Jednocześnie wyróżnia się małym zużyciem paliwa, które kształtuje się w granicach od 5,5 do 6,2 litra na 100 kilometrów.

Mechaniczna skrzynia biegów posiada synchronizację na wszystkie 4 biegi. Dźwignia zmiany biegów umieszczona jest w podłodze. Samochód wyróżnia się lekkim i wygodnym w obsłudze układem kierowniczym. Zastosowano w nim tak zwaną bezpieczną kierownicę, która podczas zderzenia nie zagraża w tym stopniu kierowcy, jak kierownica o tradycyjnej konstrukcji.

Wszystkie cztery koła tego samochodu mają zawieszenie niezależne. Koła przednie posiadają hamulce tarczowe, koła tylne — hamulce bębnowe. Na uwagę zasługuje fakt, iż jako jeden z niewielu samochodów osobowych tej klasy jest wyposażony w zawór regulujący siłę hamowania tylnych kół w zależności od stopnia załadowania samochodu, co zmniejsza niebezpieczeństwo poślizgu. Ogumienie stanowią opony promieniowe — tzw. „trzynastki" — większe, zapewniające lepsze właściwości jezdne, lepszą przyczepność i lepszą stateczność samochodu.

Dopuszczalna ładowność tego samochodu wynosi 300 kilogramów, ponadto może on ciągnąć przyczepę o ciężarze 600 kilogramów. Ciężar samego wozu wynosi 715 kilogramów. Samochód ów można przebudować — poprzez zmianę tylnej części karoserii — na samochód dostawczy.

Na zakończenie warto jeszcze dodać, iż „Fiat 127" jest, według sformułowania jego twórców, tak zwanym wozem bezobsługowym. Nie należy tego traktować dosłownie, ale rzeczywiście ma on mniejszą niż inne samochody, ilość punktów, które wymagają smarowania, konserwacji, częstych przeglądów. Osiągnięto to m. in. poprzez zastosowanie tulejek bezsmarowych, układów automatycznej regulacji itp. Spełnia on również wszelkie wymogi międzynarodowych ustaleń, dotyczących bezpieczeństwa.

Seryjna produkcja „Fiata 127" ruszy w Turynie prawdopodobnie już za kilka miesięcy, a może tygodni.

ANDRZEJ KONIECZNY

PARADA GWIAZD

FESTIWAL DOBRYCH NADZIEI

Stowarzyszenie Muzyki Estradowej w Łodzi zainicjowało niedawno akcję upowszechniania wartościowych form muzyczno-estradowych w zakładach pracy. Ostatnio stowarzyszenie przekazuje każdorazowo sporą ilość bezpłatnych biletów — na co bardziej atrakcyjne imprezy — dla robotniczych załóg łódzkich fabryk (m. in. dla Zakładów im. J. Marchlewskiego). W dniu dzisiejszym natomiast organizuje masową plenerową imprezę w muszli koncertowej parku im. J. Poniatowskiego pn. „Stowarzyszenie Muzyki Estradowej — społeczeństwu miasta Łodzi".

Początek o godz. 17. Udział w koncercie wezmą m. in. laureaci V FME. Skoro już mowa o laureatach, kilka słów o festiwalu.

Po siedmiodniowych przesłuchaniach eliminacyjnych, konkursie półfinałowym i koncercie finałowym V Festiwal Muzyki Estradowej dotarł wreszcie w ubiegłą niedzielę do mety.

Kiedy organizatorzy festiwalu powitali obecnego na koncercie I sekretarza KŁ PZPR tow. Bolesława Koperskiego, łódzka młodzież wypełniająca po brzegi salę Filharmonii zgotowała mu serdeczną owację. Koncert finałowy rozpoczął się i prawie do północy trwała inwazja awangardowych dźwięków, bowiem — jak już pisałem — w tegorocznym V FME niemal niepodzielnie dominowały awangardowe grupy muzyczne.

I miejsce i główną nagrodę festiwalu zdobyli KOŁODZIEJE. Zaprezentowali ambitne i logiczne pomysły muzyczne, różnorodne efekty brzmieniowe uzyskane przez odpowiednie selekcjonowanie dźwięków i warsztat muzyczny godny profesjonalistów. Szef artystyczny zespołu, ANDRZEJ SIELSKI (student PWSM) to autentycznie dobry muzyk, kompozytor i aranżer, natomiast dużo gorszy wokalista.

II miejsce ex aequo: KOŁO z ŁODZI i FATUM z ŻYCHLINA. Grupa KOŁO interesująca w harmonicznej statyce kompozycji ale niezbyt pełnie wykorzystała techniczne i kolorystyczne możliwości instrumentów. W sumie zespół bardzo ciekawy, choć nużył mnie trochę elitarną atmosferą „muzyki wtajemniczonych".

FATUM to najlepszy zespół województwa łódzkiego. Utwór „Dylemat dwóch postaci" to ich najbardziej intensywny temat z prostymi, lecz efektownymi figurami saksofonu i trąbki. Wokalista, Zbigniew Kowalski, dysponuje zadziwiającymi — jak na amatora — możliwościami głosowymi.

III miejsce — ENTUZJAŚCI. Jedyny zespół w finale operujący tradycyjną koncepcją wykonawczą. Proste struktury harmoniczne i melodyczne wykonywane przez zespół i grupę wokalną były miłym relaksem po nawale awangardowych fraz.

IV miejsce KANT-MASZYNA. W produkcji grupy widać rzetelną pracę instruktora, ale ciekawe struktury dźwiękowe skrępowane były możliwościami technicznymi muzyków i wydumaną zawiłością formy. Sądzę, że jest to zespół przyszłości.

W kategorii wokalistów jury nie przyznało pierwszego miejsca. Drugie zdobyła MARIANNA STĘPIEŃ z grupą wokalną, trzecie URSZULA RYCHTER z Pabianic, a czwarte JOLANTA OLCHA.

W kategorii instrumentalistów, kompozytorów i aranżerów wyróżniono ANDRZEJA SIELSKIEGO (Łódź), MARKA ŚCIBŁO (Żychlin), ZBIGNIEWA KRYGIERA (Pabianice).

Specjalną nagrodę powinna również otrzymać reżyser festiwalu p. ZOFIA ŚLIWIŃSKA za to, że wśród dziesiątków wzmacniaczy, kolumn głośnikowych, baterii mikrofonów, kilometrów przewodów elektrycznych, tremy i zdenerwowania uczestników — festiwal utrzymał tempo, zwięzłość i był atrakcyjny widowiskowo. Koncerty festiwalowe prowadził JANUSZ GUST.

Radosnym objawem rozwoju muzyki młodzieżowej jest unikanie schematów i konwencji stylów minionych, to, że nie stara się wskrzeszać dziś tego, czego siła oddziaływania ulotniła się wczoraj raz na zawsze(?). Jeżeli w latach ubiegłych modne były zespoły gitarowe w stylu „Czerwonych Gitar" to wiadomo było, że na łódzkim (i nie tylko) festiwalu spora część grup amatorskich wykonywć będzie ckliwą, prymitywną i banalną muzyczkę w koncepcji „ładne oczy masz".

Za Russelem Unwinem chciałbym powtórzyć, że jeśli współczesna pop-music ma przetrwać jako sztuka na równych prawach z tzw. muzyką poważną, to winna pozbyć się obciążeń genetycznych, oderwać się od tradycji i znaleźć podstawy dla stworzenia nowej sztuki. Być może ta nowa sztuka powstaje aktualnie na naszych oczach atakując nasze tradycyjne pojęcia o „harmonii", „czystości" „pięknie brzmienia". Jak do tej pory najnowszym szokiem muzycznym był w ostatnich latach free-jazz. Ostatnio szokują nas nowe formy w tzw. big-beacie. Niszczenie dotychczasowych konwencji dokonuje się bez żalu, chociaż tak niedawne były czasy kiedy Beatlesi nagrali swój pierwszy, wielki przebój „Love me do". Dziś nagrania Beatlesów brzmią dla niektórych jak typowe przykłady komercjalizmu w muzyce, w porównaniu z muzyką np. Soff Machine, Deep Purple, King Crimson itp. Awangarda nie ominęła więc i łódzkiego festiwalu ale przekornie sobie myślę, czy nie jest to jednak wynikiem schematu, mody i konwencji.

ANDRZEJ JÓŹWIAK

UPRZEJMIE PROSIMY NASZYCH CZYTELNIKÓW O TRAKTOWANIE HOROSKOPU JAKO PRZYJEMNEJ, NIEDZIELNEJ ROZRYWKI. BYWA JEDNAK I TAK, ZE HOROSKOP PRAWDĘ POWIE...

BARAN (21. III. — 18. IV.). Tydzień udany. Prawdopodobnie czeka cię także jakieś wyróżnienie. Jednak pewne drobne kłopoty domowe będą cię nadal nieco dręczyć.

BYK (19. IV. — 20. V.). Miłe spotkanie, jakaś dobra wiadomość, ciekawa podróż. Jak na jeden tydzień to zbyt wiele dobrego.

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.). Nie wykręcaj się od obowiązków. Będzie ci to dość szybko procentować. Na spotkania i randki najlepsza druga połowa tygodnia.

RAK (21. VI. — 22. VII.). Zbierzesz wiele wyrazów sympatii. W piątek wydarzy się coś ważnego.

LEW (23. VII. — 22. VIII.). Czeka cię w tym tygodniu sporo wydatków. Bądź więc ostrożny w zakupach. Więcej serdeczności dla ludzi, a szybko będzie ci to procentowało.

PANNA (23. VIII. — 22. IX.). Tydzień bez większych atrakcji. Po prostu jeden z wielu.

WAGA (23. IX. — 22. X.). Wszystkie twoje kłopoty znajdą wreszcie pomyślny finał. Unikaj tylko niepotrzebnych plotek.

SKORPION (23. X. — 22. XI.). Dobry czas na ułożenie sobie w sposób właściwy życia. Na kłopoty w pracy patrz przez różowe okulary.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII.). Tydzień spokojny. Spora ilość spotkań towarzyskich.

KOZIOROŻEC (22. XII. — 20. I.). Prawdopodobnie znajdziesz się w kłopotliwej sytuacji. Tylko spokój i rozwaga mogą cię uratować. Pamiętaj o najbliższej osobie.

WODNIK (21. I. — 18. II.). Wiele ciekawych wydarzeń. Czas dobry na załatwienie pewnej sprawy, która cię dręczy od dawna.

RYBY (19. II. — 20. III.). Dobry okres na realizację najróżniejszych planów. Bądź ostrożny w formułowaniu swych koncepcji, nie ulegaj pogłoskom i plotkom.

Nasz fotoreporter Andrzej Wach odwiedził Algierię skąd przywiózł wiele ciekawych zdjęć. Oto niektóre z nich, czyli

ALGIERSKIE PORTRETY

(Od specjalnego wysłannika)

Mimo wielu przemian społecznych dokonujących się w niepodległej Algierii, kobiety tamtejsze nadal ubierają się tradycyjnie. Większość z nich ukazuje się na ulicach z zasłoniętymi twarzami tak, jak nakazuje odwieczny zwyczaj. Przestrzegają go nawet młode Algierki. Są to przeważnie mieszkanki małych miasteczek, aczkolwiek i w dużych miastach bardzo często można spotkać dziewczynę z czarczafem. Jednak młode kobiety przystrajają go zwykle ludowymi wzorami. Nie mniej tradycyjni w stroju są mężczyźni z odległych pustynnych osiedli. Zwykle życie biegnie tam tak, jak przed dwoma — trzema wiekami. Algieria jest bowiem krajem kontrastów. Widać to na każdym kroku. I tak na przykład stołeczny Algier jest niewątpliwie metropolią o nowoczesnym charakterze, natomiast miasta na południu mają architekturę bardzo typową dla XIX-wiecznej Afryki. Domy są zwykle ulepione z nie wypalanych cegieł lub gliny, nie ma tam ulic w naszym rozumieniu, lecz miasteczka dzielą symetrycznie na cztery części, dość szerokie, nie brukowane trakty. Jednak w najbliższych

latach zapewne wiele się tam zmieni, gdyż hossa na algierską naftę dopiero się zaczęła. Ma też nastąpić zmiana w podziale zysków z nafty, którą na razie eksploatuje przede wszystkim Francja. Czas bowiem najwyższy, aby prawowici właściciele płynnego bogactwa z niego w pełni korzystali.

Ludzi zaś żyjących w okolicach pachnących naftą, uroki Sahary i jej egzotykę postaramy się pokazać w kolejnym fotoreportażu naszego specjalnego wysłannika...

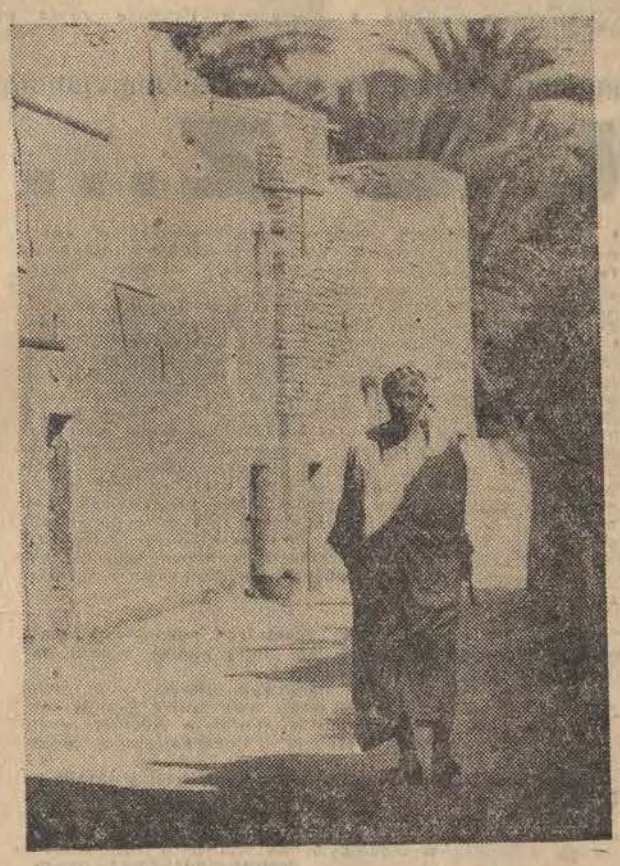

Krzyżówka z aktorką

NAGRODY: 5 dwuosobowych biletów do Teatru Powszechnego, 5 książek.

POZIOMO: 1. Oklaski za pieniądze. 4. Imię Eichlerówny, 5. Dawny polski „złoty czerwony", 7. Pisemne omówienie, 10. Rozgrywa się na scenie, 11. Imię Smosarskiej, 15. Wiosną na rzece, 16. Rocznik, 17. Leży nad Notecią, 18. Bogini zła i występku, 19. Cembrzyńska, 20. Idzie w górę, gdy rozpoczyna się spektakl.

PIONOWO: 1. Tytułowa postać ze sztuki J. Słowackiego granej obecnie w Teatrze Powszechnym, 2. „Boso,... w ostrogach", 3. Kocha na scenie i ekranie, 6. Gatunek małpy, 8. Krzew leczniczy, 9. Dwuosobowa sztuka S. Wincelberga, grana od 1964 r. na deskach TP w Łodzi, 11. Postać z bajki I. Sikiryckiego i R. Sykały „Tajemnica starej wierzby", 12. Miasto portowe w Senegalu, 13. Prawosławne obrazy, 14. Kwitnie raz w życiu.

UWAGA! Litery znajdujące się w kratkach z numeracją u dołu, czytane kolejno od 1 do 19 utworzą imię i nazwisko popularnej aktorki Teatru Powszechnego w Łodzi (zdjęcie w diagramie).

ROZWIĄZANIA (wystarczy samo imię i nazwisko aktorki) nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „krzyżówka z aktorką".

ROZWIĄZANIA „krzyżówki z aktorką" z dnia 9 maja br. Zaszyfrowane w krzyżówce hasło brzmiało: „BOSO, ALE W OSTROGACH".

NAGRODY (dwuosobowe bilety do Teatru Powszechnego na dowolny spektakl) wylosowali: Zofia Dudek, Łódź, ul. Chryzantem 3, Irena Pągowska, Zd. Wola, ul. Łaska 73, J. Mazur, Łódź, ul. Łanowa 87, Nina Tonewicz, Grotniki, ul. Kolejowa 1, Halina Rybkowska, Łódź, ul. Lumumby 4/7.

Nagrody książkowe otrzymują: Mieczysław Urbaniak, Łódź, ul. Mickiewicza 14, Ryszard Dziedzianowicz, Łódź, ul. Komfortowa 9, Grażyna Czechowicz, Stanisławów Stary, pow. Łódź, Ewa Jabłońska, Łódź, Al. Politechniki 9 a, Maria Grzelak, Dębrowica, poczta Dobra, pow. Turek.

NAGRODY są do odebrania w sekretariacie „DŁ". Zamiejscowym Czytelnikom wyślemy je pocztą.

Witamy lato w nowej sukience

Sklepy MHD Art. Odzieżowymi polecają już
SUKNIE LETNIE, KRETONOWE W WIELU KOLORACH I FASONACH!
Adresy sklepów: Piotrkowska 78, 87, 126, pl. Wolności 6.
Ponadto dla wygody Klientów uruchomiono dodatkowe punkty sprzedaży
przy ul. Piotrkowskiej 14, 15,
★ Włady Bytomskiej 39,
★ Zaolziańskiej 218,
★ Wrześnieńskiej 102.
ZAPRASZAMY!
ZAOPATRZENIE ZAPEWNIA WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ODZIEŻĄ

Dzielnicowe narady aktywu partyjnego

Śródmieścia, Polesia i Górnej

W dniu wczorajszym odbyły się dalsze narady dzielnicowego aktywu partyjnego, poświęcone omówieniu wyników gospodarczych w I kwartale br., oraz wynikających stąd zadań i problemów pracy wewnątrzpartyjnej. Uczestniczyli w nich: w dzielnicy Śródmieście — sekretarz KŁ PZPR — B. KAPITAN, na Polesiu — sekretarz KŁ — K. ŁUKASZEWSKI i na Górnej — przewod. Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej — G. STEFAŃSKA.

Wprowadzeniem do dyskusji stały się wystąpienia I sekretarza KD Śródmieście — **Z. Wachowskiego** i sekretarza KD — **L. Laskowskiego**, na Polesiu sekretarza KD — **Br. Kobusa**, na Górnej — I sekretarza KD — **T. Kaczmarka**. Przedstawiono w nich działalność organizacji dzielnicowych w aktualnych zagadnieniach partii, zadania gospodarcze na tle potrzeb rozwojowych dzielnic i miasta oraz zasady organizacyjne dotyczące prowadzonych w podstawowych organizacjach partyjnych rozmów z członkami i kandydatami partii. Mają one stanowić rzetelne przygotowanie wszystkich członków partii do czekającej nas dyskusji nad tezami przygotowywanymi na VI Zjazd PZPR.

W toku dyskusji wskazywano na szczególne obowiązki spoczywające na aktywie partyjnym i społeczno-gospodarczym. Wiele uwagi poświęcono metodom pracy partyjnej, oddziaływaniu na środowisko, kształtowaniu właściwych postaw ideowo-moralnych wszystkich członków partii. Ożywienie działalności organizacji partyjnych, pełniejsze wykorzystanie inicjatyw i zaangażowania każdego działacza i wszystkich ludzi pracy jest podstawą skutecznej realizacji zadań nad rozwojem Łodzi i polepszeniem warunków bytowych jej mieszkańców. (w-r-k)

Święto Ludowe w Łodzi

Z okazji Święta Ludowego wczoraj w Teatrze Powszechnym odbyła się uroczysta akademia.

Dziś o godz. 15.30 na Żabieńcu, Grabieńcu i Złotnie rozpoczną się wiece ludności.

(s)

Co dzień niesie

NIEDZIELA:

▲ **Występy estradowe zespołów: „Promienie" i „Studio Piosenki"**, o godz. 16 w muszli koncertowej na Zdrowiu.

▲ **II Zjazd Przyczep Campingowych**, o godz. 10 przy szosie Warszawa — Lublin 1000 m za wiaduktem w Wawrze.

▲ **Wieczernije iskry"** — wieczór literacko-muzyczny, o godz. 18 w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 13).

▲ **„Hibernatus"** — film fab. prod. francuskiej, podczas trzech pierwszych seansów — loteria książkowa w kinie „Lutnia" (Piotrkowska 243).

▲ **Projekcja filmów dla dzieci**, o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).

▲ **Kiermasz książek przed SDK** (Piotrkowska 243), w godz. 11—17.

PONIEDZIAŁEK:

▲ **Spotkanie autorskie z Wandą Karczewską**, o godz. 18 w lokalu LK (Piotrkowska 135).

▲ **„Rola prasy w życiu człowieka"** — prelekcja redaktora naczelnego „Kuriera Polskiego", dr Cezarego Leżańskiego o godz. 18.30 w Klubie SD (Piotrkowska 78).

▲ **Wystawa i kiermasz letniego obuwia**, oraz kosmetyków potrzebnych na obozach i koloniach, czynny od 1 czerwca, w godz. 10—18 w ZŁ LK (Piotrkowska 135).

▲ **„Wszystko o Pałacu Młodzieży"** — quiz i program estradowy, o godz. 17 w MDK (Moniuszki 4a).

▲ **Odwołane zostają na czas robót torowych pociągi:** z Piotrkowa 11.46 do Gliwic (do Częstochowy nie będzie kursować) i na tym samym odcinku pociąg odjeżdżający z Częstochowy o godz. 18.10. Pociąg wyjeżdżający z Radomska o godz. 14.32 na odcinku Radomsko — Częstochowa — odwołany. Na tym samym odcinku nie będzie kursował pociąg odjeżdżający z Radomska o godz. 10.23 do Częstochowy.

Wielki kiermasz książek dla dzieci

Z okazji obchodów Międzynarodowego Dnia Dziecka 30—31 maja i 1 czerwca w Parku Ludowym na Zdrowiu w godz. 11—19 odbędzie się wielki kiermasz książek dla dzieci.

Przez 3 dni w Parku Ludowym na Zdrowiu odbywać się będą również występy artystyczne, zabawy z dziećmi, konkursy, quizy i zgaduj-zgadule. (j. kr.)

Oddanie nowego Domu Specjalnego

Wczoraj odbyło się w Łodzi przekazanie do użytku nowo wybudowanego V Domu Specjalnego dla Dorosłych, przy ul. Podgórnej 2. W uroczystości udział wzięli: B. Wąsowicz — z-ca przew. Prez. RN m. Łodzi, gen. W. Łasiński — rektor WAM, T. Jabłczyński — kierownik Wydz. Adm. KŁ PZPR, dr T. Lewy i S. Talach — Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej oraz przedstawiciele budowniczych obiektu i liczni goście.

W jasnych, czystych i przyjemnie urządzonych pokojach zamieszka 200 pensjonariuszy. Osoby zakwalifikowane do Domu otrzymają zawiadomienia o terminie zgłoszenia się poczta. (t. s.)

ZAKŁAD PAŃSTWOWY
poszukuje do wynajęcia
pomieszczeń na pracownię elektroniczną
o powierzchni powyżej 40 m kw.
Teren m. ŁODZI — najchętniej parter, z telefonem.
Oferty prosimy przesyłać pod nr „P-790", Warszawa, ul. Poznańska 38, lub telefon 43-31-22. 3550-k

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARSKIE

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne 16—19, Piotrkowska 59, prócz sobót 10490 g

Nieruchomości

MAŁY domek blisko lasu, rzeki, jeziora — kupię. Oferty „10081" Prasa Piotrkowska 96

GROTNIKI — małą działkę letniskową — kupię. Oferty „10109" Prasa, Piotrkowska 96

PLAC budowlany w Łodzi sprzedam. Tel. 499-07

GOSPODARSTWO rolne 7 ha, zabudowania sprzedam. Wiadomość: Zgierz, Łęczycka 61 1003 g

PILNIE i tanio sprzedam 2,37 ha ziemi, w tym łąka — Konstantynów, Sienkiewicza 2

SAD 1 ha w Łodzi z domkiem jednorodzinnym oraz lisy i kury z urządzeniem hodowli — sprzedam. Wiadomość: Kilińskiego 42, m. 26, po 17 9998 g

DZIAŁKĘ z domkiem w Gałkówku Małym sprzedam. Tel. 373-00 10097 g

DOMEK z ogródkiem — sprzedam. Tel. 470-10, dni powszednie od 16

DZIAŁKĘ budowlaną 5.000 m kw., przy lesie tanio sprzedam. Tel. 537-86 10829 g

GOSPODARSTWO rolne 3,3 ha w granicach m. Łodzi — sprzedam. Władysław Bubas, Łódź, Radzlecka 52 (Sikawa)

DO rozbiórki dom drewniany 180 m kw. z c.o. sprzedam. Oferty „10036" Prasa, Piotrkowska 96

PLAC budowlany sprzedam. 382-15 10248 g

SPRZEDAŻ KUPNO

MONETY stare — marki, fenigi, ruble itp. kupię. Mazak, Cieszyn Śląsk poste restante 140 p

LORNETKĘ, lunetę — kupię. 257-57 9689 g

LEKKĄ rolwagę sprzedam. Bałuty, Mianowskiego 19, Kosmalska

MAGNETOFON „Philipsa" prawie nowy czterościeżkowy (części zapasowe) sprzedam. Tel. 688-15 10032 g

„MATCHBOX" modele sprzedam. 640-98 10060

SADZONKI goździków z elitarnego matecznika (import 3 czerwca 1970 z firmy Danwitz, Vorst bei Krefeld) sprzedaje i zamówienia przyjmuje zakład ogrodniczy w Pabianicach, Warszawska 170, Zwoliński. Nabywcy otrzymują fotokopie atestów i listu przewozowego 10737 g

NOWY silnik 8-KM do łodzi sprzedam. Bratysławska 13, m. 21, godz. 17—20 10091 g

PRZYCZEPĘ campingową typu „Tramp" sprzedam. Oferty „10093" Prasa, Piotrkowska 96

WTRYSKARKĘ pionową — 25 gram z autotransformatorem sprzedam. Piękna 72, m. 38, po 18

KREDENS i witrynę — sprzedam. Grunwaldzka 45c. tel. 501-73 9996 g

MASZYNĘ dziewiarską 8x80 — sprzedam. Łódź, Mickiewicza 10, m. 3

MASZYNĘ rasziową „18" — snowadło sprzedam. Łódź, Piwna 21—3

ULE z pszczołami sprzedam tanio. Tel. 409-05

DOBERMANA rocznego i pudle tanio sprzedam. Warszawska 100 10771

PIANINO krzyżowe „Seilera" sprzedam. Cena 16.000. Łódź, Orla 15, m. 28 10533 g

POJAZDY

„WARSZAWĘ 203" górnozaworową pilnie sprzedam. Dąbrowskiego 41, m. 19, blok 509, godz. 13—16 9988 g

„WARTBURGA 353" — (1967) — sprzedam. Tel. 400-26, po 16 9997 g

„WARSZAWĘ M-20" tanio sprzedam. Staszica 25

„MOSKWICZA 403", stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 496-87 10032

„WARSZAWĘ M-20" — pilnie sprzedam. Łódź, Pabianicka 81 10042 g

„FIATA 1100-D", zamienię na „Warszawę" górnozaworową po małym przebiegu. Oferty „10319" Prasa, Piotrkowska 96

„WARSZAWĘ 224" rok 1968 sprzedam. Lutomierska 105, m. 82, Sabela

„WARTBURGA 353" — sprzedam — zamienię na mniejszy. Dąbrowskiego 54 10462 g

„WARTBURG de Lux-353" (1968) z powodu wyjazdu sprzedam. Tel. 866-75 10890 g

„SYRENĘ" wylosowaną w PKO sprzedam. Odbiór w Motozbycie. Tel. 387-38, godz. 17—24

„SYRENĘ 102" — stan dobry — sprzedam. Łęczycka 22c—18, tel. 463-22 po 16 10451 g

„SIMCĘ Aronde" sprzedam. Tel. 635-05 9849 g

„VOLKSWAGENA" sprzedam. Wschodnia 57, m. 4a 10886 g

LOKALE

POKOJE na wczasy — 2,5 km do morza wynajmę. Zygmunt Listowski Wytowno, p-ta Objazda, pow. Słupsk 141 p

„M-3" i pokój lub „M-5", zamienię na „M-4". Oferty „9972" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODA pracująca i studiująca poszukuje pokoju. Tel. 642-34, godz. 16—18 9984 g

ŁÓDŹ — 2 pokoje z kuchnią, zamienię na pokój lub pokój z kuchnią w Częstochowie. Oferty „9992" Prasa, Piotrkowska 96

TRZY pokoje, kuchnię, wygody (bez c.o.) ul. Kopernika, I piętro, zamienię na dwa pokoje, kuchnię — bloki, najchętniej okolice Ronda Titowa. Tel. 209-15, po godz. 16 10007 g

ŁÓDŹ — kwaterunkowe — 2 pokoje z kuchnią, komfortowe 74 m zamienię na mniejsze w Warszawie. Oferty „10009" Prasa, Piotrkowska 96

DWIE pracujące poszukują pokoju najchętniej w śródmieściu, Karolina Podgórska, Składowa 21, m. 3 10013 g

OLSZTYN — 4 pokoje, kuchnię, spółdzielcze, telefon, I piętro, zamienię na równorzędne w Łodzi. Wiadomość: Łódź, 8 Marca 8—8, godz. 16—20

2 DUŻE pokoje, kuchnię, wszystkie wygody, centrum, parter oraz pokój oddzielnie — centrum, zamienię na 3 pokoje, kuchnię, komfort — centrum. Dzwonić 674-01, godz. 15—17 10098 g

WARSZAWA — mieszkanie 30 m i Łódź (telefon 296-18) 50 m zamienię na pełnokomfortowe dwupokojowe w Warszawie 10158 g

POKOJE wynajmę wczasowiczom na m-c czerwiec, lipiec, sierpień. Wiadomość: Czesław Jaśkowiak, Świnoujście, ul. Chełmska 2 145 p

MIESZKANIE własnościowe — 3 pokoje z kuchnią — kupię. Oferty „10833" Prasa, Piotrkowska 96

CIECHOCINEK miejsca noclegowe wygody, instytucji, osobom prywatnym (czerwiec — październik) — wynajmę. Oferty „10734" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo — członkowie spółdzielni poszukuje na rok pokoju. Dzielnica Bałuty. Tel. 509-53 po 16 10725 g

ELBLĄG — zamienię trzy pokoje komfort, telefon, centrum miasta, I p. na podobne lub mniejsze w Łodzi. Orzepowska, Elbląg, Nitschmana 12—6 138 p

RÓŻNE

MATEMATYKA, fizyka 350-11, Bibel 9709 g

UWAGA, absolwenci liceów ogólnokształcących! Możecie zdobyć zawód technika-optyka. W Katowicach, ul. Techników 9 zostaje uruchomione 2-letnie zawodowe studium optyczne. Przy studium internat. Egzamin wstępny (fizyka i matematyka) 1 i 2 lipca br. Informacji udziela PP „Foto-Optyka" Łódź, Piotrkowska 85, tel. 235-32. Termin składania dokumentów do 15 czerwca br. 3510 k

POMOC domowa na stałe potrzebna. Referencje konieczne. Warunki dobre. Piotrkowska 125, m. 20, Mikulska 10130 g

NA wyjazd na wieś do opieki nad starszą osobą poszukuję rencistki. Wiadomość: Zamenhofa 2, m. 5 10021 g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO księgowego z długoletnią praktyką i o wysokich kwalifikacjach zawodowych — zatrudni **Spółdzielnia Pracy „Uranium" w Łodzi, ul. Narutowicza nr 26, tel. 243-19.** 3482-k

KIEROWNIKA sekcji finansowej oraz kierownika sekcji księgowości zatrudnią **Zakłady Zwalczania Szkodników Zbożowo-Mącznych w Łodzi, ul. Piotrkowska 17.** Oferty składać w sekretariacie. Warunki płacy do omówienia. 3542-k

TYNKARZY, lastrikarzy, ceramików, stolarzy budowlanych i maszynowych oraz ślusarzy-blacharzy na aluminium, mistrzów ogólnobudowlanych i mistrza na roboty drogowe przyjmie **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1, ul. Piotrkowska 55.** Przy pracy w akordzie za dobrą jakość robót istnieje możliwość uzyskania wysokich premii. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia w godz. 7—15. 2993-k

MASZYNISTÓW lokomotywy spalinowej (z uprawnieniami bez ograniczeń), ustawiaczy wagonów oraz manewrowych z uprawnieniami PKP — zatrudni **Elektrociepłownia im. W. Lenina w Łodzi.** Zgłoszenia kandydatów przyjmuje dział kadr Elektrociepłowni w Łodzi, ul. Wróblewskiego 26, tel. 403-00, wew. 118. 2996-k

KIEROWNIKA działu inwestycji — wymagane wykształcenie wyższe budowlane z uprawnieniami i wieloletnią praktyką zatrudni **Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej Oddział w Łodzi.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział spraw osobowych, Łódź, ul. Limanowskiego 121. 3002-k

KASJERÓW, REFERENTÓW likwidatorów oraz **EKSPEDIENTÓW** zatrudni od zaraz **Bank Polska Kasa Opieki, Ekspozytura w Łodzi, Al. Kościuszki 59.** Warunki pracy i płacy do omówienia.

Z-CĘ KIEROWNIKA kosztów z wykształceniem wyższym lub średnim i wieloletnią praktyką zatrudnią **Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Lido" w Łodzi, ul. Wólczańska 66.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godzinach 8—15,30. 2992-k

POMOCNIKA przy uboju, **TRAGARZY, CZELADNIKÓW** masarzy, **ELEKTRYKÓW, MALARZY, INŻYNIERA** elektryka z uprawnieniami na stanowisko gł. energetyka — zatrudni natychmiast **Woj. Przeds. Przem. Mięsnego — Zakłady Mięsne w Łodzi, ul. Inżynierska 1/3.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego. 3159/k

Mgr EKONOMII na stanowisku Kierownika Działu Ekonomicznego zatrudni natychmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych w Łodzi, ul. Brukowa nr 20. Warunki pracy i płacy do omówienia. Reflektuje się na kandydata o wysokich kwalifikacjach zawodowych. 3175/k

PRZETARG

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przetwórstwa Tworzyw Sztucznych „Termoplast" w Łodzi, ul. Piotrkowska 22 ogłasza przetarg nieograniczony na przeprowadzenie remontu kapitalnego wtryskarki do tworzyw sztucznych produkcji ZSRR typ D-3328-63g., zainstalowanej w zakładzie produkcyjnym w Lutomiersku-Wrzącej, ul. W. Wasilewskiej 8. Termin wykonania remontu w ciągu 60 dni. Szczegółowych informacji w tej sprawie udziela Dział Głównego Mechanika i Inwestycji w godz. 7.30—15.30, tel. 290-70. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg" należy składać w sekretariacie przedsiębiorstwa. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 14. VI. br. o godzinie 10 w Dziale Głównego Mechanika i Inwestycji. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. Wybrana oferta będzie uznana jako przyjęcie zlecenia. 3294/k

SADZONKI GOŹDZIKÓW
UKORZENIONE w perlicie
pochodzące z imp. matecznika 1970 r.
nowości odmianowe
posiada do sprzedaży
Gosp. Ogr. J. Grzybowski i St. Ososki, JAKTORÓW,
pow. Grodzisk Maz. k/Warszawy,
telefon Warszawa 55-91-22.

OPIEKUNKA do dziecka na stałe potrzebna. Tel. 358-25 10278 g

POMOC do dziecka potrzebna. Przybyszewskiego 84, m. 20, godz. 16—19

DZIEWCZYNA — pomoc na wyjazd nad morze potrzebna. Łódź, Brzeźna 10, m. 4 10774

MŁODA — wykształcenie średnie ekonomiczne — przyjmie pracę. Oferty „10037" Prasa, Piotrkowska 96

DYSPONUJĘ nowoczesnym samochodem i wolnym czasem. Oczekuję propozycji. Oferty „10861" Prasa, Piotrkowska 96

OBUWIE: naprawa, przerabianie obcasów oraz nosków na modne fasony, Mickiewicza 21, Wróblewski 10372 g

SUPERELEGANCKIE stroje ślubne, artystycznie szyje z powierzonych materiałów firma „Roma", Zachodnia 75

PROTEZY, korony, natychmiastowe reperacje. Pawlikowska, Sienkiewicza 27 8961 g

CZYSZCZENIE dywanów z odbiorem i dowiezieniem, tel. 307-32, 212-37 Sp-nia Pracy „Czystość"

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka" Łódź, Piotrkowska 133

ZAKŁAD Transportu Samochodowego i Spedycji CSO w Łodzi, ul. Szczecińska 22 unieważnia skradzioną pieczątkę o brzmieniu: „Centrala Spółdzielni Ogrodniczych, Zakład Transportu Samochodowego i Spedycji w Łodzi Oddział w Łodzi, ul. Szczecińska 22, tel.... 1" Zwraca się uwagę, że pieczątka jest używana przez nieznanych sprawców do celów przestępczych 3603 g

Uwaga, użytkownicy samochodów osobowych!
■ MYCIE
■ SMAROWANIE
■ NAPRAWY BIEŻĄCE
SZYBKO I SPRAWNIE
wykonuje:
STACJA OBSŁUGI SAMOCHODÓW
ŁP Mot. Tr. PT
ul. Zgierska 108 — tel. 506-27
Stacja posiada oryginalny olej do samochodu „Fiat 125 P"

Dnia 15. V. 1971 r. zmarł śmiercią tragiczną nasz nieodżałowany Kolega i Przyjaciel

WOJCIECH LIWIŃSKI

Wyrazy najgłębszego współczucia Rodzinie składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY Z KLUBU ŻEGLARSKIEGO ZNP PRZY PŁ.

Wyrazy serdecznego współczucia doc. dr med. Bogusławowi Gołąbowi z powodu zgonu

OJCA

składają:

KIEROWNIK I PRACOWNICY KATEDRY ANATOMII PRAWIDŁOWEJ AKADEMII MEDYCZNEJ I WOJSKOWEJ AKADEMII MEDYCZNEJ W ŁODZI

Dnia 28 maja 1971 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w wieku lat 89 moja najdroższa Matka

S. † P.

HELENA BARSZCZEWSKA
z Trzaskowskich

Wyprowadzenie zwłok nastąpi 31 maja 1971 r. (poniedziałek) o godz. 17 z kaplicy cmentarza św. Franciszka (Chojny), o czym zawiadamia zrozpaczona

CÓRKA

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Dziewczyna z Zachodu"; 31.5. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 15.30 „Zatopione królestwo", godz. 19.30 „Boso, ale w ostrogach"; 31.5. nieczynny
NOWY — godz. 11 „Janosik, czyli na szkle malowane", g. 19.15 „Ameryka",; 31.5. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Cena"; 31.5. nieczynna
JARACZA — godz. 15 „Król Edyp", godz. 19 „Akt przerywany"; 31.5. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Rachunek nieprawdopodobieństwa"; 31.5. nieczynny
OPERETKA — godz. 19 „Ach, Nicole" (dozw. od lat 18), 31.5. nieczynna
ARLEKIN — godz. 11 „Calineczka"; 31.5. godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 17.30 „Kaczka działaczka"; 31.5. nieczynny
STS „CYTRYNA" — 31.5. godz. 20 „Anatomia"
ST „PSTRĄG" — 31.5. godz. 20 „Spisek"
ZIEMI ŁÓDZKIEJ — godz. 19 „Rogacz mimo woli"; 31.5. nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16; 31.5. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16; 31.5. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—17; 31.5. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 31.5. nieczynne
EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 10—14; 31.5. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—20 (kasa czynna do godz. 19)

KINA

BAŁTYK — „Słodka Charity" od lat 16 (USA) godz. 10, 13, 16, 19, 31.5. jak wyżej
LUTNIA — „Hibernatus" (fr.) od lat 11, godz. 10, 12, 14 (z loterią) „Słodka Charity" od lat 16 (USA) godz. 16, 19; 31.5. jak wyżej
POLONIA — „Dzięcioł" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 31.5. jak wyżej
WISŁA — „Pippi" od lat 7 (szwedzki) g. 10, 12.15, 14.30, „Akcja Brutus" od lat 14 (pol.) godz. 17, 19.30; 31.5. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Dzięcioł" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 31.5. jak wyżej
ZACHĘTA — „Nieśmiertelni Flip i Flap" od lat 11 (USA) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 31.5 jak wyżej
STYLOWY-LETNIE — „Nowa misja korsarza" (fr.) godz. 19.45 (kino czynne tylko w dni pogodne): 31.5. jak wyżej
TATRY-LETNIE — „Komisarz Pepe" od lat 16 (wł.) godz. 20 (kino czynne tylko w dni pogodne): 31.5. jak wyżej
STYLOWY — „Nie do obrony" od lat 18 (ang.) godz. 16, 18 Przegląd filmów archiwalnych — „75 lat kina" „Pancernik Potiomkin" godz. 20 31.5. „Nie do obrony" godz 16, 18. Przegląd filmów archiwalnych — „75 lat kina" „Bezdomni" godz. 20
STUDIO — „Wspaniały Red" od lat 7 (USA) godz. 15.30 „Dziennik schizofreniczki" od lat 16 (wł.) godz. 17.15: 31.5. „Dziennik schizofreniczki" godz. 17.15, 19.30
ADRIA — „Pollyanna" od lat 11 (ang.-USA) godz. 10, 12.30 „Pogarda" od lat 18 (fr.-wł.) godz. 15, 17.15, 19.30; 31.5. jak wyżej
TATRY — „Shalako" od lat 14 (ang.) godz. 9.45 „Spotkanie z zaczarowanym ołówkiem" 1) Śpioch w jaskini, 2) W starej szopie, 3) Worek prezentów, 4) Orzeszki na zimę, 5) Wilk morski godz. 12, 13, 14, 15, 16, 17. Łódzka Wiosna Artystyczna. Przegląd nowości SMFF „Semafor": 1) Rozbitek, 2) Muzeum, 3) Kontrapunkt, 4) Drewniane tabliczki, 5) Przebudzenie godz. 18, 19 „Legenda" od lat 11 (pol.) godz. 20; 31.5. „Shalako" godz. 10, 12.30. Bajki „Na Dzikim Zachodzie" godz. 15, 16, 17 „Rzeczpospolita babska" od lat 14 (pol.) godz. 18, 20
CZAJKA — „Miecz dla króla" (USA) od lat 7, godz. 13 „Bitwa nad Neretwą" (jug.) od lat 14, godz. 15, 18.30; 31.5. nieczynne
DKM — „W misji specjalnej" (radz.) od lat 16, godz. 15.45, „Gwiazda Południa" (ang.) od lat 11, godz. 17.45, 20; 31.5. nieczynne
ENERGETYK — „Człowiek w pięknym krawacie" (fr.) od lat 16, godz. 17, 19; 31.5. nieczynne
ŁDK — „Pejzaż z bohaterem" (pol.) od lat 16, godz. 15.15, 17.30, 19.45; 31.5. jak wyżej
GDYNIA — „100 karabinów" od lat 16 (USA) godz. (10 seans zamknięty), 12.30, 14.45, 17.15, 19.45; 31.5. „100 karabinów" godz. 10, 12.30, 14.45, 17.15, 19.45
HALKA — Bajka „Wesoła Ludwika" godz. 14.30 „Mózg" od lat 14 (fr.) godz. 15.30, 17.45, 20; 31.5. „Mózg" od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20
1 MAJA — Bajka „Zajączek" godz. 15 „Mój pies Wulkan" od lat 7 (radz.) godz. 16 „Opowieść do poduszki" od lat 16 (USA) godz. 17.45, 20; 31.5. „Pani ambasador" od lat 14 (radz.) godz. 16, 18, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Doczekać zmroku" od lat 16 (USA) godz. 18; 31.5. jak wyżej
MŁODA GWARDIA — „Ucieczka King Konga" od lat 11 (jap.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 31.5. Zestaw krótkometrażowy: 1) Jarosław Iwaszkiewicz, 2) Jan Parandowski, 3) Ossolineum, 4) Po prostu świetlica, 5) Walcząca satyra, 6) W szponach lektury godz. 10—16 „Lucia" od lat 16 (kub.) godz. 16, 19
MUZA — „Wahadło" od lat 18 (USA) godz. 15.30, 17.15, 20; 31.5. „Ucieczka w kajdanach" od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20
OKA — „Spartakus" (USA) od lat 16, godz. 10, 14, 18; 31.5. jak wyżej
POLESIE — Bajki godz. 14 „Białe słońce pustyni" (radz.) od lat 14, godz. 15 „Ruchomy cel" (USA) od lat 16, godz. 17, 19; 31.5. nieczynne
POPULARNE — „Przygody małej wydry" (USA) od lat 7, godz. 17 „Fraulein Doktor" (jug.) od lat 18, godz. 18.45; 31.5. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Złoto Mackenny" (USA) od lat 16 godz. 15, 17.30, 20; 31.5. „Królewna z długim warkoczem" (radz.) od lat 7, godz. 16, 18 „Kaszebe" (pol.) od lat 16, godz. 20
POKÓJ — Bajka „Przygoda w lesie" godz. 15 „Płomień nad Adriatykiem" od lat 14 (jug.-franc.) godz. 16 „Gang Olsena" od lat 16 (duński) godz. 18, 20; 31.5. „Płomień nad Adriatykiem" godz. 16 „Gang Olsena" godz. 18, 20
PIONIER — Bajka „Dzielny rycerz" godz. 15 „Dziewczyna na jeden sezon" od lat 16 (rum.) godz. 16, 18, 20; 31.5. „Prom" od lat 11 (pol.) godz. 16 „Piękny listopad" od lat 18 (wł.) godz. 17.45, 20
REKORD — Bajka „Złote miasto Inków" godz. 10, 11 „Popierajcie swego szeryfa" od lat 11 (USA) godz. 12, 14, 16, 18, 20; 31.5. „Popierajcie swego szeryfa" godz. (10 seans zamknięty), 12, 14, 16, 18, 20
ROMA — Bajki „Małpi król" godz. 10, 11 „Inwazja potworów" od lat 11 (jap.) godz. 12, 14, 16 „Zbrodnia i kara" od lat 16 (radz.) godz. 18; 31.5. „Inwazja potworów" g. (10, 14 seanse zamknięte), 12, 16, „Zbrodnia i kara" g. 18
SOJUSZ — Bajka „Błękitny kaczorek" godz. 14 „Pułapka" od lat 16 (pol.) godz. 15, 17.15, 19.30; 31.5. „Ruchomy cel" od lat 16 (USA) godz. 17, 19.15
STOKI — Bajka „Kasia i Mruczek" godz. 14.30 „Pierścień księżnej Anny" od lat 11 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20; 31.5. „Królewna z długim warkoczem" od lat 7 (radz.) godz. 16, „Incydent" od lat 18 (USA) godz. 17.45, 20
ŚWIT — Bajka „Czarodziejski pierścień" godz. 10, 11 „Pan Dodek" od lat 14 (pol.) godz. 12, 14, 16, 18, 20; 31.5. „Wujaszek czarodziej" od lat 11 (węg.) godz. (10, 11.45, 13.45 seanse zamknięte) „Barbarella" od lat 16 (franc.) godz. 15.45, 18, 20.15

DYŻURY APTEK

Tuwima 59, Piotrkowska 307, Rzgowska 147, Limanowskiego 37, Zielona 28, Plac Wolności 2, Obr. Stalingradu 15.
31.5.
Zgierska 146, Narutowicza 42, Al. Kościuszki 48, Piotrkowska 225, Lutomierska 146, Dąbrowskiego 60, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście, rejonowe poradnie „K" ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnice Polesie i Śródmieście oraz rej. poradnie „K" przy ul. Piotrkowskiej 107 i Piotrkowskiej 269.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.
Chirurgia południe — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
Chirurgia północ — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksygologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).
31.5.
Chirurgia południe — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia północ — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 73)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksygologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

* * *

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 826-54.

Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61 w godz. 10—17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 538--31) do godz. 15.

NIEDZIELA, 30 MAJA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Żabka" — baśń. 10.20 Radioniedziela informuje. 10.35 Spotkanie z Warszawską Ork. PR. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Muzyka. 12.05 Dziennik. 12.15 Audycja literacka. 13.15 Koncert estradowy. 13.45 Z. Noskowski — „Wiosna". 14.00 Kompozytor tygodnia — P. Czajkowski. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiadomości. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Macierz" — słuch. 17.50 Melodie znad Sekwany i Wisły. 18.05 Radiowa lista przebojów — plebiscyt 17 rozgłośni. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik 20.20 Wiad. sport. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 „Księżycowa serenada". 21.30 Kto się z czego śmieje — Uf, jak gorąco. 22.00 Gra ork. tan. p. d. E. Czernego. 22.30 „Rytm i piosenka w majowy wieczór". 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Koncert życzeń. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — mag. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiad. 12.30 Poranek muzyki operowej. 13.30 Koncert rozrywkowy. 14.30 Polska muzyka ludowa. 15.00 „Czarodziejski młyn" — słuch. 15.45 Z księgarskiej lady. 16.02 (Ł) „Witamina M" — koncert. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Osobowy do Hajnówki" — słuch. 19.00 Wiadomości. 19.15 Turniej tańca towarzyskiego. 19.45 Wojsko, strategia, obronność. 20.00 Magazyn literacko-muzyczny „Wielki szlem". 21.30 (Ł) „Romantyczny wieczór" — koncert. 22.00 Wiadomości.

PROGRAM III

12.05 „Homo Führer" — słuchowisko. 12.30 Ekspresem przez świat. 12.35 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Walter and Connie — rozmówki angielskie. 13.15 4/4 — magazyn. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Przeboje na start! 14.20 Peryskop. 14.45 Piosenkarskie „Tivoli". 15.10 Pierwsze obroty — muzyczne premiery. 15.30 Krzyżówka radiowa. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 „Wehikuł czasu" — z nowych nagrań zesp. „Old Metropolitan Band". 16.40 Rzeczywistość i poezja. 17.00 Perpetuum mobile — magazyn. 17.30 „Trędowata" — odc. 17.40 Wiosna w kabarecie. 18.00 Tawerna pod solenizantem. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Dyziu, zejdź z sufitu" — słuch. 19.30 Mini-max. 20.00 Filozofia ze złotówką. 20.10 Interpretacje z pierwszej ręki — B. Bartok. 21.05 Obyczaje, obyczaje. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 Ch. W. Gluck — „Alcesta". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Marek Grechuta. 22.20 Miasto Kopernika. 22.35 Przeboje musicalowe. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Lidia Wysocka. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.05 TV Kurs Rolniczy (W). 8.40 Przypominamy, radzimy (W). 9.00 Dla młodych widzów: — Telewizyjny Klub Śmiałych (z Katowic). 10.00 Sprawozdanie z meczu piłki nożnej o mistrzostwo I ligi Polonia (Bytom) — Górnik (Zabrze) (z Katowic). W przerwie meczu ok. 10.45 PKF (W). 11.55 Dziennik TV (W). 12.10 „Z życia szpaków" — film (W). 12.30 „Japonia z lotu piosenki" (W). 12.55 Przemiany (W). 13.30 Piórkiem i węglem (z Krakowa). 14.00 Dla dzieci: „Moja mama" — koncert dziecięcych zespołów artystycznych z okazji Dnia Matki i Międzynarodowego Dnia Dziecka (z Katowic). 15.00 „Piosenka dla Ciebie" (z Łowicza). 16.00 Estrada literacka — „Najśliczniejsza duszy i serca pociecho" z cyklu: „Polskie listy miłosne" (ze Szczecina). 16.40 Nieśmiertelne melodie klasyków XVII i XVIII wieku. (W). 17.25 Klub sześciu kontynentów — „Dla tych co na morzu" (W). 18.05 „Na mazurskiej ziemicy" — rep. film (Katowice). 18.30 Wieczór z Sentą Berger" — film rozrywkowy (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 „Życie w siodle" — film fab. prod. USA (W). 21.35 Magazyn sportowy (W). 22.15 „Bez przerywników" — śpiewa Little Tony" — włoski program rozrywkowy (W).

PROGRAM II

16.50 Bezpośrednia transmisja turnieju UEFA w piłce nożnej juniorów. Mecz o 3 miejsce. 18.40 „Sztuka" — magazyn pod red. W. Rutkiewicza. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 Scena Młodych — Antoni Czechow „Iwanow". 21.20 „Żarty pogodne" — z cyklu „Żartoteka". 21.50 Refleksje na dobranoc.

Dziś w Radio i Telewizji

PONIEDZIAŁEK, 31 MAJA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Pamiętnik lekarza - włóczęgi" — fragm. 10.25 Z muzyki polskiej. 11.00 Dla kl. I liceum i technikum „Od zmierzchu do świtu". 11.30 Dedykujemy II zmianie. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Rytmy i melodie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Związku Radzieckiego. 13.20 Aud. „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Reportaż literacki. 14.20 Utwory gitarowe. 14.30 Co się Wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Magazyn muzyczny. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyczne pocztówki z Pragi. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 „Znaki szczególne" — radiowy kabaret poetycki. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Gra Poznańska 15 Radiowa. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Tańcz, tańcz, tańcz. 23.40 Muzyka dawna. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.30 Wiad. *9.35 Kobiece ABC.* 10.05 Wzdłuż Andów — muzyka ludowa. 10.25 W Jezioranach. 10.55 Kompozytor tygodnia — P. Czajkowski. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Muzyka poważna. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Święto ludzi wsi". 12.55 (Ł) „Od Beskidu i Tatr". 13.05 (Ł) „5 minut o sporcie". 13.10 (Ł) „W słońcu" — koncert. 13.40 „Drzewa chylą się tylko w jedną stronę" — fragm. 14.00 Wiad. 14.05 „Warszawa" — w melodii i piosence. 14.40 „Na obczyźnie" — fragm. 15.00 Muzyka operowa. 15.30 Dziewczyna w melodii. 16.00 Wiad. 16.05 Nowości Trzech Radiofonii. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „Na trąbce i gitarze" — koncert. 17.20 (Ł) „Kolektyw radzi". 17.35 (Ł) Koncert rozrywkowy. 17.50 (Ł) „Baśnie z poezją". 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. rosyjskiego. 19.31 „Filip wielki pan nad sobą" — słuch. 20.11 Koncert symfoniczny. 21.35 Chwila poezji. 21.40 Muzyka rozrywkowa. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sport. 22.35 Operetka na jazzowo. 22.40 Nowiny i nowinki. 22.55 Tańczyć nie tańczyć... posłuchać warto. 23.30 Gra zespół taneczny „Metrum". 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

15.20 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Model jądrowy atomu (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Model atomu Bohra (z Gdańska). 16.30 Dziennik TV (W). 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec — w programie m. in. filmy z serii: Goryl Magilla i Wally Gator (W). 17.25 „Radar" — wojskowy magazyn filmowy (W). 17.35 Echo stadionu (z Gdańska). 18.05 Spacerkiem po klasyk (W). 18.35 Wiadomości dnia (Ł). 18.45 Magazyn Postępu Technicznego (z Katowic). 19.20 Dobranoc — „Miś z okienka" (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 Teatr Telewizji: Jarosław Putik „W sprawie fizyka Roberta Oppenheimera" (z Krakowa). Po teatrze ok.: 21.25 Cel matrymonialny — program rozrywkowy (z Wrocławia). 21.55 W mieście lalki i aktora — reportaż (W). 22.20 Dziennik TV (W). 22.40 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska). 23.15 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska).

— A więc może te upały...? Tak, tak, na pewno te upały. Nie każdy je dobrze znosi. Radziłbym jednak, żeby pani wybrała się do doktora Garbińskiego. To dobry fachowiec, bardzo sumienny.

— Dziękuję za dobrą radę — powiedziała chłodno Nina.

Wasiewicz poczuł się trochę zbity z tropu. „Coś tutaj się dzieje" — pomyślał. „Czyżby to była prawda, że ta ślicznotka przyprawia rogi Kuczewskiemu". Głośno zaś powiedział: — Dawno już nie graliśmy w brydżyka, bardzo dawno.

— Nie mamy teraz czwartego.

— A prawda, prawda. Biedny pan Maciej. Co za nieszczęście.

— Napije się pan herbaty? — spytała Nina.

— Jeżeli pani taka łaskawa, to bardzo chętnie. Na upał nie ma jak gorąca herbata.

— A może pan doktor coś by przekąsił?

— Nie odmówię.

Kiedy usiedli przy stole i gosposia podała jajecznicę, Wasiewicz powiedział: — A swoją drogą ciekaw jestem czy milicja znajdzie mordercę?

— Może trochę pieprzu? — zaproponowała Nina.

— Dziękuję. Unikam ostrych przypraw. Wyśmienita ta jajecznica.

— Cieszę się, że panu smakuje.

— Ciekawe, czy oni coś wykryją? — powrócił z uporem do przerwanego tematu weterynarz. — Bo to, proszę pani, zupełnie jak powieść kryminalna. Interesujące, bardzo interesujące. Kto mógł zabić pana Maćka? Jak pani myśli?

— Nie wiem.

— Taki był miły, młody człowiek. I komu też on mógł się do tego stopnia narazić. No bo, żeby zabić człowieka, to przecież trzeba mieć bardzo poważny powód. Zastrzelono go z dubeltówki. Któż tu w okolicy ma dubeltówkę? No ja mam, ale przecież... Ha, ha, ha... przecież ja go nie zastrzeliłem. Ogromnie lubiłem pana Macieja. Był bardzo sympatyczny, inteligentny. Gajowy ma dubeltówkę. Ale chyba trudno o taką rzecz posądzać starego Dobranowskiego. Nonsens.

— Mój mąż ma dubeltówkę — powiedziała z lodowatym spokojem Nina.

Wasiewicz wybuchnął hałaśliwym śmiechem. — No nie, dajmy spokój. Nie mieszajmy do tych spraw pana dyrektora. To nie ma sensu. Słyszałem, że pan Maciek miał ogromne powodzenie u płci pięknej. Czy to prawda?

— Nie wiem.

Weterynarz rzucił szybkie, badawcze spojrzenie i kończył jeść jajecznicę. — Wyśmienita jajecznica.

Gosposia podała herbatę. Nina wyjęła z kredensu konfitury.

— Pewnie pan doktor ma teraz dużo pracy?

— Oj, tak, tak, pracy nigdy nie brak. Biedne bydlątka chorują. Ludzie także chorują, ale do tego jeszcze zabijają jeden drugiego. Taka już ludzka natura. Komu mogło zależeć na tym, żeby zastrzelić takiego młodego, sympatycznego chłopaka? Straszna rzecz. No bo niech pani pomyśli, ileż to trudu i zachodu potrzeba, żeby wychować, wykształcić... A potem jeden strzał z dubeltówki i koniec. Nie ma człowieka. Wyobrażam sobie jak rodzice muszą rozpaczać, matka, ojciec...

Nina czuła, że jeszcze trochę, a dostanie histerycznego ataku. Resztkami sił utrzymywała rozdygotane nerwy. Nie wiedziała jak pozbyć się tego człowieka. Nic nie wskazywało na to, żeby miał zamiar pożegnać się. Przeciwnie, rozsiadł się wygodniej i zapalił papierosa.

— Tak, tak, niezbadane są wyroki opatrzności. Dziwnymi drogami chodzi nieraz ludzkie przeznaczenie. Dziś człowiek żyje, jest wesoły, pełen nadziei na przyszłość, a jutro... Jeden strzał z dubeltówki i koniec.

— Mówmy o czym innym — szepnęła błagalnie Nina.

— Słusznie. Mówmy o czym innym. Rozumiem, że to musiało być dla pani wstrząsające przeżycie. Pan Maciek często tu przychodził, przyjaźnił się z państwem. Grywaliśmy razem w brydża. Trudno się przyzwyczaić, że nagle nie ma człowieka, którego się lubiło, z którym się przebywało.

— Mówmy o czym innym — powtórzyła Nina. Czarne plamy zaczęły jej krążyć przed oczami. Bała się, że za chwilę zemdleje. Na szczęście w tej chwili usłyszała za oknami samochód. Przyjechał Kuczewski. Twarz miał szarą, zmęczoną. Pocałował żonę w policzek i przywitał się z Wasiewiczem.

— Właśnie czekam na pana dyrektora — powiedział weterynarz. — Gawędziliśmy sobie tymczasem bardzo przyjemnie z panią.

Kuczewski zaprowadził Wasiewicza do swego pokoju. Nina została sama.

(36) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. S-13